





Znaki Apokalipsy

**Międzynarodowa Wystawa
Sztuki Współczesnej**

Spis prac z komentarzami artystów

Piotr Badziąg

Ap 5:6

Agnus Dei I, 2019, dyptyk dwustronny, akryl, deska, 125 × 93 cm

Agnus Dei II, 2019, dyptyk dwustronny, akryl, deska, 125 × 93 cm

Praca przedstawia Chrystusa jako Baranka Ofiarnego z przebitym bokiem, krwawiącym do kielicha w kształcie klepsydry. Wizerunek umieszczony jest na tle romańskiego tekstu z *Apokalipsy Św. Jana*. Klepsydra symbolizuje miarę czasu, który był potrzebny do odkupienia ludzkości i nawiązuje do sceny modlitwy Jezusa w ogrodzie Getsemanii na Górze Oliwnej. Nad głową Baranka widoczne są rogi jako atrybuty mocy Ducha Świętego. Widocznych jest sześć rogów, siódmy znajduje się z tyłu głowy i jest niewidoczny. Wizerunek i tekst romański umieszczone są na złotym tle, symbolizującym rzeczywistość zbawioną.

Stanisław Baj

Ap 1:7-8

Światło, 2018, olej, płótno, 110 × 170 cm

Narodziny światła, początek w mgielnej delikatnej, ledwie zauważalnej tafli płynącej wody rzecznej, stały punkt, z którego najbardziej widać czas – obraz, struktura jasności, pion, poziom, wieczność.

Ap 22:12-16

Światło i mrok, 2007, olej, płótno, 90 × 116 cm

Smuga światła jeszcze jaśniała, a nawet wyostrzała się blisko krawędzi ciemnej, już prawie czarnej, rozległej płaszczyzny odbitych w toni wody zarośli, tworząc z nimi przepastną bezdenną otchłań bez materii. Na granicy światła i mroku, cień odbity w wodzie, najciemniejszy ze wszystkich mrocznych cieni. Światło szaty świata – ciała świata, swoim ostatnim dotykiem próbuje otwierać przestrzeń światła nadziei, czegoś ledwie przeczutego, niejednoznacznego, tajemniczego, najbardziej istotnego...

Michał Bajsarowicz

Ap 10:1-7

Anioł, 2019, akryl, węgiel, płótno 190 × 100 cm

„I zobaczyłem innego potężnego Anioła...”

Wrażenie potężnej mocy a zarazem równowagi – zderzenie energii żywiołów i jednocześnie ich ujarznienie. Zjawisko, które trudno werbalnie zapisać, ucieleśnione w ludzkiej postaci.

Andrzej Banachowicz

Ap 22:8-12

In duplum, 2016, dibond na aluminium, 2 × 70 × 40 cm

Praca *In duplum* – łac. (w dwójnasób) ukazuje ten fragment *Apokalipsy*, gdy światło nadziei rozświetla mrok. Oddala zło i daje szansę wyrównania dwóm przeciwnym stanom – dobru i złu. Przeciw temu, co pogłębiał krzywdę, a innemu, co jeszcze bardziej upadła, powstaje sprawiedliwy, by pomagać i unieść. Pojawia się także święty, by nagradzać zgodnie z czynami. Dwa kadry – dwie ramy w odwiecznej relacji czy nawet w uścisku. W ostatniej godzinie otwarte dla oblicza znaku. Powietrze gęstnieje w świetle smug – w sztuce wolności to właśnie znak. W tańcu linii i barw dwóch obrazów proroctwo staje się

bliższe, a może i namacalne. W przeczuciu – dokonanej wartościowej przemiany – w tajemnicy i refleksji to jeszcze godzina odległa. Jeszcze nie teraz. Wpierw przyjdzie odziany w szaty anioł, by wspierać cud istnienia. Osądzi trud i zło, gdy z okien słychać już lamenty i pieśni. Za pracę i służbę czyny podwójnie zostają nagrodzone – nastaje chwila ukojenia. AMEN.

Anna Barbarowicz

Ap 14:14–16

Żniwo i winobranie, 2019, tempera, akryl, płótno, 130 × 100 cm

Fragment *Apokalipsy* – *Żniwo i winobranie* – to porównanie niezwykle obrazowe. Można tu znaleźć bogactwo płodów ziemi, eter nie z tej ziemi – Boską obecność i nas w tym wszystkim.

Jak my Tam się odnajdziemy? Czy będziemy troskliwie i opiekuńczo przez Boga niesieni, bo jakieś zasługi będą nam poczytane? Czy może jednak owoc naszej działalności, za którym my stoimy, będzie uznany za niewarty uwagi? A może nawet zasłużymy na całkowite potępienie? Warto zastanowić się nad sobą..., na moment przystanąć w tym wyścigu szczurów i może zrobić... rachunek sumienia? Tak szczerze – dla samego siebie. Może jeszcze coś się da naprawić? Lepiej późno niż wcale.

Grzegorz Bednarski

Apokalipsa rozdział 4, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Apokalipsa rozdział 8, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Apokalipsa rozdział 8/2, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Ap 13:3–5

Apokalipsa rozdział 13, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Apokalipsa rozdział 15, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Ap 17:6–7

Apokalipsa rozdział 17, 2008/2011, wycinanka 100 × 70 cm

Apokalipsa rozdział 19, 2008/11, wycinanka, 100 × 70 cm

Ap 20:1–4

Apokalipsa rozdział 20, 2008/2011, wycinanka, 100 × 70 cm

Piotr Będkowski

Ap 19:9–10

Ap 19:9–10, 2019, olej, płótno, 100 × 70 cm

W swojej pracy nad obrazem inspirowanym określonym fragmentem z *Apokalipsy św. Jana* starałem się możliwie wiernie i czytelnie wyrazić jego treść środkami plastycznego wyrazu, takimi jak; kompozycja, gama barwna, układ postaci, ich gesty i charakterystyka.

Stanisław Białogłowicz

Ap.2:1–7

Znaki z Apokalipsy – List do Efezjan, 2019, dyptyk, olej, płótno, 200 × 180 cm

W tekstach *Apokalipsy Św. Jana* ukryta jest wizja wieloznaczej tajemnicy ludzkiej egzystencji, w której odnajduję nie tylko ziemskie zagrożenia, ale również słowa otuchy i nadziei trwania w kontemplacji piękna i duchowości. Natomiast przesłanie do Kościoła w Efezie symbolizuje jednoczesne trwanie kościoła tu na Ziemi, ale i tego nieziemskiego i tajemniczego, w którym zapisano: „Zwycięzcy dam spożyć owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga” (Ap 2:1-7).

Ap 19:6-9

Znaki z Apokalipsy – biały, 2019, olej, płótno, 184 × 140 cm

W malarstwie interesuje mnie trudna do zdefiniowania słowami tajemnica egzystencjalna, w której malując obraz, odnajduję aurę możliwości medytacyjnej i modlitewnej. Doświadczenie granicznego piękna, jak również przebywanie w rzeczywistości, której nie sposób wyrazić innym, aniżeli tylko językiem obrazu, przyciąga, fascynuje i pochłania, jak treści biblijne, w których tajemniczy i niezgłębiony świat znaków, symboli i metafor oddziałują na wyobraźnię artysty.

Maciej Bieniasz

Ap 22:20

Świt – Jabłko, cień, ćma, 2010, rysunek, 11 × 16 cm

Zuzanna i starcy, 2015, rysunek, 15 × 21 cm

Dobre jabłka, 2015, rysunek, 10,5 × 16 cm

Jem jabłko, 2018, rysunek, 10,5 × 13,5 cm

Po prostu modlitwa, rysunek, 15 × 20,5 cm

Wszystkie ogryzki, 2017, rysunek, 15 × 21 cm

Jabłka z komentarzem, 2015, rysunek, 15 × 21 cm

Śmieci – suche ogryzki, 2016, rysunek, 11 × 15,5 cm

Trzy jabłka, 2017, rysunek, 18,5 × 24,5 cm

Jabłko, osa, 2019, rysunek, 10,5 × 16 cm

Trzy ogryzki, trzy pestki na krawędzi, 2016, rysunek, 11 × 16 cm

Ogryzki, 2017, rysunek, 9,5 × 17,5 cm

„Jabłko – pod względem botanicznym nie zawsze określony owoc pestkowy o wielorakim znaczeniu symbolicznym” – tak uczyony Hans Biedermann rozpoczyna gawędę o bohaterze niejednego z moich niewielkich rysunków. Obejmuję je wspólnym mianem *VANITAS* lub *ŚMIETNIK* pamiętając, że dla archeologa to ostatnie określenie oznacza zbiór niesklamanych dokumentów, świadectw z epoki. Nazywam je też czasem listami do samego siebie. Bo notując kruchą urodę otaczającego mnie świata przedmiotów, wiążę z nimi rozmaite znaczenia symboliczne – od ogólnie znanych, po moje prywatne. Gryzę lub rozłamuję jabłko. Notuję rysunkiem rozmaite fazy wydarzenia, mimowolnie obserwując własną dłoń, trzymającą narzędzie. Zjadam jabłko, pozostawiając ogryzek, a moja ręka, znana mi przecież od wielu dekad, też nieoczekiwanie zaczyna mi przypominać „ogryzek” – starą skórzaną rękawiczkę. I te symboliczne mentalne kraksy, niekiedy rozbudowywane w alegoryczną fabułę, coraz mocniej pogłębiają koleinę alter ego. Więc rysuję wciąż siebie, solidaryzuję się ze wszystkim, co walczy z czasem, usiłuję zrozumieć konstrukcję rzeczywistości. Nie ja jeden próbuję zmierzyć się z Nią w piśmie obrazkowym; przecież greckie „apokaliptein” to odstawiać, ujawniać. Mądry Lec, niezrażony trudnością wyzwania, zanotował: „Wszystkim rządzi przypadek. Gdybym jeszcze był pewny, kto nim rządzi”. I dodał: Wielu ludzi pogodziłoby się z Losem, ale Los także ma tu coś do powiedzenia”.
Styczeń 2020 r.

S. M. Natanaela Wiesława Błażejczyk

Ap 14:1-5

Orszak Baranka Ap 14:1-5, 2019, płaskorzeźba, deska dębowa, 56 × 52 × 4,5 cm

Obraz przedstawia Górę Syjon. W centrum jest miejsce dla Baranka. Dziewięć kręgów wokół to chóry anielskie. Droga do Baranka wiedzie przez krzyż, którego ramiona zwieńczone są symbolami czterech Ewangelistów. Krzyż, to również znak ludzi ochrzczonych, którzy mają na czołach wypisane imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – znamię miłości, którego nie da się zmazać. Orszak Baranka – to właśnie te osoby, zgromadzone w przestrzeni wokół tronu Baranka, pomiędzy ramionami krzyża. Słowem kluczowym jest tekst: „oto Baranek stojący na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące”. Liczba 144000 to ilość doskonała, pełna. Może przypominać potomstwo Abrahamowe, liczne jak piasek nad morskim brzegiem (por. Rdz 22:17; Hbr 11:12), tych, którzy opłukali swe szaty we krwi Baranka i Jemu towarzyszą. Przeszli przez doświadczenie, próby i cierpienie i pozostali wierni, czysti, prawdomówni, radykalni w dawaniu świadectwa o miłości Boga; wiernych, którzy swoje życie zakorzenili w Panu, złożyli w Nim nadzieję i nie zaznają wstydu. To wspólnota, która karmiła się Jego Słowem i Ciałem, która wyrzekła się swojego ja”, by nie zaprzecić się Boga, uczniowie wiernie realizujący Słowa Pana: „Pójdźcie za Mną!”. Podstawą Góry Syjon – Jego tronu – jest prawo i sprawiedliwość. Myśl jest wyrażona symbolicznie poprzez liczbę dwanaście. Dwunastu apostołów, dwanaście pokoleń Izraela, 24 Starców Starego Testamentu – nauczycieli prawa – Tory, przymierza z Bogiem. Im „dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego” (Mt 13:11).

Beata Bober-Kocol

Ap 5:7-10

Agnus Dei, 2019, praca przestrzenna, technika własna, 200 × 200 × 50 cm

Oto ten, który przychodzi by nas zbawić.

Przez wieki zastępy wiernych oddawały mu hołd i cześć.

Ci, co przychodzą dziś, zostawiają ślady, że przybyli... i odeszli obojętnie i nierozumnie...

Anna Bochenek

Ap 7:2-3

Przedświt, 2019, akryl, olej, płótno, 170 × 30 × 120 cm

niczym

tlący się las

torujący wzrost nowego życia

rozkład ekosystemu

i ekologiczna sukcesja

odejście najbliższych

nadzieja osamotnionych

wieszczący mroczną zagładę

i doznający iluminacji

trud istnienia

zatopiony w metaforze

dwóch przeciwstawnych sił
życia i śmierci
dobra i zła

świadomość końca
i w próżni i w
nieskończoności

Andrzej Boj Wojtowicz

***Homo Apocalypticus*, 2018, tempera grassa, 198 × 134 cm**

Technika – tempera grassa czyli tłusta tempera. Medium jajowo-olejno-żywiczne wymieszane z pigmentami daje swoistą materię malarską. Jest świetlista i mistyczna.

Użyte rekwizyty to strój obrony przeciwchemicznej, liny i sznury, bandaże, werbel i hełm – ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jaworze. Postać może symbolizować cywilizację śmierci, pełną ludzi bez tożsamości, spętanych i okaleczonych. Okalające rudości przywołują na myśl rdzę, poświęcę radioaktywną, destrukcję i tragiczny finał. Pośród porzuconych przedmiotów roztrzaskany werbel – świadek tych, którzy być może na *Laru* grali... Biologizm ludzkiego ciała manifestuje tylko zaciśnięta i skrępowana pięść. Materia kipi i sływa niczym liszaje zżerające wszystko. Zdegradowana materia to wołanie o duszę.

Wojna... o wszystko. Czy lęk przed śmiercią może uchronić przed ostatecznym tryumfem zła?

Wszakże światło jest mocne, przeszywające i rozrywające morder. Jeśli jest światło, to pojawia się także eschatologiczna nadzieja, a jej celem nie może być nic innego jak zbawienie. Symbolem zbawienia jest hełm – fragment *Bożej zbroi*, który ledwo widoczny, wryty w farbę, znajduje się na obrazie.

Ap 3:14-22

***Laodycea*, 2020, płótno, technika własna, farby i media własnej produkcji, 220 × 190 cm**

„Tak mówi Amen” – w Nowym Testamencie Tak mówi Chrystus. Co zostało ze starodawnej przysięgi wojskowej Asyryjczyków? „Amen” – „Tak jest”. Czy spełnię dzieło wynikające z Bożych nakazów? Czy jestem świadkiem wiary i po „Amen” spełnię dokładnie to wszystko co zapisano w dekalogu? W świecie silnej racjonalizacji i relatywizmu moralnego czy nie mogę balansować? Stać w rozkroku tak długo aż starczy sił? Jeśli mam wolną wolę czy to znaczy, że mam wszystko... i niczego nie potrzebuję.? I nikogo? Człowiek-fantom, cyborg, instynktowny automat spełniający swoje zachcianki, proszący się o emocje – i aportujący największy chłam tego świata.

Iluzja tego świata trwa. Jak na Titanicu, kroplówka tzw. „nowego początku” – współczesna mantra wielu filmów, sączy się niestrudzenie, a za drzwiami prawdziwy początek stworzenia Bożego. Rozhuśtane emocje kipią z byle powodu, a przecież są ślepe... no i popęd zostaje jak świadek, niemy, cichy jak śmierć. Mogę przecież zamknąć drzwi i nic nie widzieć, nic nie słyszeć, nic nie czuć, nic nie przysięgać, nic nie myśleć, niczego nie przegapić... Tak naprawdę niczego po śmierci nie da się naprawić, lepiej zatem być zimnym albo gorącym.

Ap 6:1-3

***Triumphus equus*, 2012, deska, tempera jajowa, 60 × 72 cm**

Obraz został namalowany temperą jajową wychodzącą wprost z traktatu o malarstwie Cenniniego –

użyto jaj kur miejskich.

Do apokaliptycznego pierwszego jeźdźcy przypisywano różne postaci, był to sam Chrystus, ale też Antychryst. Jeździec uosabiał wojnę, lęk, choroby, ale też zwycięstwo Ewangelii. Ta sprzecznie interpretowana postać, uzbrojona w łuk dosiada białego konia, który postępuje przed siebie krokiem wręcz defiladowym, majestatycznym, odmierzającym czas.

Wojna..., duchowa wojna, miłości i egoizmu, wolności i zniewolenia, wiedzy i głupoty, bohaterstwa i tchórzostwa, piękna i barbarzyństwa.

Całą prawą stronę obrazu, łącznie z częścią ciała konia, przenikają litery, słowa, frazy z Ewangelii Janowej. Stanowi ona istny „rząd koński”. Ubranemu w słowa koniowi odpowiada skromne przyzwanie jeźdźcy – jest to tylko czarna aksamitna szarfa – może dalekie echo dostojności osoby, jej szczególnego pochodzenia, pozycji bądź jakiegoś odznaczenia? Czarny kolor szarfy, skupiając mocno uwagę może odnieść nas do poczucia nieuchronności śmierci, podobnie jak czarny łuk – cicha i rażąca z dystansu broń – nie wiesz, kiedy to się stanie co stać się musi...

W szczególny sposób widoczna cięciwa łuku jak busola wskazuje na rząd anonimowych głów. Tożsamość głów będących na tym samym poziomie co głowa jeźdźcy jest niejasna... Mogą być to ci przeciw którym jeździec wyrusza, albo w niego wierzący. Odyseusz napinając łuk potwierdził swoją tożsamość. Może chcąc znaleźć się u boku wyruszającego zwycięskiego jeźdźcy (a będzie dalej zwyciężał), powinienem określić swoją tożsamość..., i napiąć mój własny łuk.

Ap 12:1-4

Znak Niewiasty, 2020, płótno, technika własna, farby i media własnej produkcji, 250 × 140 cm

Wiele płócien powstało w historii sztuki inspirowanych tym fragmentem *Apokalipsy*. Większość z nich jest narracyjna, ilustrująca tekst, wręcz jednowymiarowo. Myśląc o Janowej wizji, zapragnąłem stworzyć obraz o całkowicie innym widzeniu Królowej Nieba. Ostatnio mówiłem o tym, że nie jestem malarzem ładnych obrazów, ale staram się malować obrazy święte, a te rzeczy niekoniecznie idą w parze. Zatem obraz misteryjny i teologiczny, nie do estetycznych uniesień, ale do kontemplacji.

W tytule ma znak, ale sam też staje się znakiem. Bezczasowość, cisza, złoto symbol boskości, stałość, kompozycyjna pewność, główka dziecka mówiąca o brzemienności. Ale, także sferyczna brutalność materii zawracająca wzrok ku centrum. U stóp wieniec pogrążonych głów (7) stanowiących formę półksiężyca. Przecinający wszystko biały szkaplerz, jak płonąca świeca (gromniczna) krzyżująca się z głowami. Trzy piętra jak trzy drogi ku uświęceniu u Pseudo-Dionizego: oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie.

Obraz nie jest moralitetem, raczej drżącym szeptem kolorów i ich pokory wobec potęgi Nieba. Co się może jeszcze wydarzyć o czym nie mamy pojęcia...

Tchnienie tajemnicy....

Ave Maria, gratia plena....

Ap 14:20

Wołyń – tryptyk, 2017, technika własna, 200 × 420 cm

Pierwszy obraz rozpoczętego dużego cyklu *Requiem. Msza żałobna – malarska modlitwa za zmarłych*. Pierwotnie miały być namalowane tylko sekwencje mszy tak dobrze nam znane z utworów muzycznych. Zdecydowałem jednak, iż oprę się o polską historię i postaci ważne dla naszego życia. Życie i śmierć, tu i teraz, mogłyby się wydarzyć wszędzie, ale dotknęły nas, mogą być przestrogą lub solidną lekcją dla wszystkich. Rozpocząłem od Wołynia...

To odpowiedź na losy mojej rodziny ze strony mamy. Dziadka Boja w tragicznych okolicznościach

zamordowano – pochowany został „przy drodze”, aczkolwiek żył cały czas we wspomnieniach mamy. Jego nazwiskiem podpisuję moje obrazy, praktycznie od czasu studiów we Wrocławiu. Motyw zgubionej drogi, bezmiaru, ciszy ziemi i jęku nieba oddzielonego błękitem kwiatków lnu ogarnia postać Frasośliwego. Bez Niego pojąć nie mogę tych wydarzeń. Partia ziemi namalowana została prawdziwą ziemią i popiołem, partia nieba smutkiem i ciężącą sadzą z pigmentami. Materia jest cichym świadkiem każdej historii, tej tragicznej towarzyszy nad wyraz mocno – Bóg który przenika materię, może nadać jej nowe znaczenie... Czy poszukując na bezdrożach tożsamości, znajdujemy ją również w cierpieniu? Prawdę tamtego czasu uobecniają ulotne rysunki kredą pomordowanych – dorosłych i dzieci. Porozrzucane cyfry, to daty i numery – rodzaj współczesnej numerologii, która nachalnie towarzyszy jak śmierć człowiekowi. Kończący cytat – modlitwa z Ps 90:12: „Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca (...)”.

tekst do katalogu wystawy *Sacrum Profanum*, BWA Wałbrzych, 2017 r.

Ap 21:8

Upadły Anioł, 2018, deska, technika własna, płótno, 280 × 195 cm

Powyżej ciała upadłego anioła znajdują się portretowe przedstawienia siedmiu grzechów głównych: *superbia* – pycha, *avaritia* – chciwość, *luxuria* – nieczystość, *gula* – łakomstwo, *invidia* – zazdrość, *ira* – gniew, *acedia* – lenistwo. Głowy te będące symbolicznym znakiem upodlenia natury ludzkiej, są niczym pajęcza sieć powiązane cienkimi nićmi. Nie da się tutaj wypreparować jednego, spektakularnego złego czynu... w tajemny sposób zło „chodzi parami”. Dramatycznemu zapisowi życia na twarzach towarzyszy gęsta, poszarpana i zdegradowana materia malarska, pełna zgrzytliwych kontrastów i o brutalnej strukturze. Można rzec, że portrety uległości wobec zła tkwią na obrazie jak świadkowie moralnego i duchowego upadku.

Ten natłok, ciężki niczym chmura wisząca nad upadłym, jest jak nożyce przecinające nić życia.... Stan klęski przywołują jeszcze pióra (pozostałość pewnie po skrzydłach) jedno w ręce upadłego anioła, reszta leżąca obok bezładnie. To mroczne echo upadku Ikarą, dążącego do samorealizacji za wszelką cenę, wbrew naturalnemu porządkowi świata.

Ciało upadłego anioła zamieniło się w skurczoną, pełzającą masę. Śmierć materii nie jest jeszcze tak straszna (a to wydaje się dzisiaj największym problemem) jak śmierć druga, gdy nie ma szans na życie wieczne. By tej szansy nie stracić męczennicy woleli poświęcić swoje ziemskie życie. Wobec powyższego szaleństwem pełnym jest, by człowiek dzisiaj, tu i teraz żył bez świadomości, iż tak naprawdę chodzi właśnie o jego Życie Wieczne....

Andrzej Borcz

Ap 14:17–19

Pejzaż Brama, 2019, rzeźba, materiał: stal, 283 × 107 × 107 cm

Objawienie, którego doświadczył osobiście św. Jan, jest totalne. Zostało nam przekazane w formie literackiej. Ważnym jego składnikiem jest żywy obraz wizualny. Wybór medium, które umożliwia mi przekazanie mojej reakcji na tekst Apokalipsy jest dla mnie zasadniczy.

Rzeźba poprzez swą konkretność ujęcia obiektu, wydobywa z informacji o zdarzeniu pierwiastek nieuchronnej realności, który w symbolicznej postaci obrazu jest ukryty – ta percepcja realności zdarzenia jest szczególnie znacząca. Czujemy, że jej osobiście podlegamy.

Obraz przekazany w fragmencie *Apokalipsy – Żniwo i winobranie*, jest tego dla mnie jaskrawym przykładem.

Tadeusz Boruta

Ap 6:9-11

Otwarcie piątej pieczęci (wg. Ap 6:9-11), 1991/1992, olej, płótno, 210 × 340 cm

Otwarcie piątej pieczęci (wg. Ap 6:9-11), 1991, olej, płótno, 330 × 210 cm

Inspiracja ikonograficzna jest dla mnie kulturowym otwarciem, stwarzającym pełne napięcie sytuacji egzystencjalne. Punktem wyjścia pozwalającym mówić o współczesnym człowieku w wymiarze esencjalnych pytań. Rekwizytem, który często pojawia się w moich obrazach jest akt i szata w chwili, kiedy zostaje porzucona lub przyjęta. Interakcja szaty i nagiego ciała stwarzają symboliczną przestrzeń pozwalającą wyrazić wewnętrzne, radykalne przemiany następujące w człowieku; zadać pytania o możliwości zmiany tożsamości, o proces konstytuowania się naszego ja, o kondycję naszej wiary. Te rekwizyty pojawiają się także w cyklu wielkoformatowych obrazów *Otwarcie piątej pieczęci (wg. Ap 6:9-11)*, inspirowanych tym fragmentem *Apokalipsy*. Zauważmy, że rozdanie białych szat męczennikom jest połączone ze słowami Boga, aby odpoczęli oni „jeszcze przez chwilę, aż dopełni się liczba ich współslug i braci, którzy – tak jak oni – mają być zabici” (Ap 6:11). Jest to oczekiwanie na dalszych męczenników, którzy gotowi są przyjąć szatę męczeństwa, czyli dokonać *metanoi* – radykalnej przemiany – wyboru siebie jako świadka wiary. Ten religijny wybór unaocznilem sylwetką niosącego krzyż, która prześwieca zza złotej zasłony (symbolizującej obiecaną Nowe Jeruzalem). W *Apokalipsie św. Jana* nie ma wizji Ukrzyżowanego, ale jest On uobecniiony jako „Baranek zabity”, zwycięski Baranek-Chrystus, przed którego tronem są „ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili” (Ap 7:14).

Reynaldo Candia

Ap 5:1-5

Ali, ao centro, stara książka, 2019, wycinanka, papier fotograficzny, 32 × 21,7 cm

O pracy *Ali, ao centro*

Tam, w centrum. Ta praca zaistniała w czasie, gdy narzędzia analogowe zaczęły coraz bardziej pozostawać w tyle. Słowo „analogowe” przychodzi mi na myśl coś porzuconego, na przykład książki i kontemplację krajobrazu.

Kontemplację należy teraz traktować jak schronienie, przerwę na połączenie z duchem, dlatego użyłem indeksów, które prowadzą nas do tej „zagubionej analogii”, tej książki sprzed dziesięcioleci w morzu, które przynosi mi wiele wspomnień, ponieważ to zdjęcie zostało zrobione kamerą filmową w Portugalii na Oceanie Atlantyckim, łączącym kontynenty europejski i amerykański.

Fragment tekstu *Apokalipsy*, który kurator mi zaproponował, czyni mnie otwartym na wspomnienia, w których tylko ja mogę otworzyć swoją własną książkę.

Magdalena Chomiak

Ap 18:19-20

Granica, 2019, technika własna, włóczka akrylowa, metal, 240 × 65 × 40 cm

Tkanina odnosi się do wybranego fragmentu *Apokalipsy*. Tworząc przestrzenny, tkacki obiekt dążyłam do wyrażenia własnej wizji kresu życia ziemskiego. Łącząc ze sobą czerwone, brązowe oraz czarne nici starałam się zasugerować własne wyobrażenie na temat piekła i męczeństwa człowieka. Wybór techniki tkackiej był zabiegiem pozwalającym na opracowanie dzieła abstrakcyjnego i syntetycznego, a zarazem wieloznacznego w swojej formie.

Małgorzata Dawidiuk

Ap 21:3-4

Ikona Światło – Nowe Niebo Nowa Ziemia, 2012, technika własna – mieszana, 90 × 140 cm

Ikona światło – Nowe Niebo Nowa Ziemia ma taką moc Bożą, która wszystko sprawić może i to co nawet jest w ruinie lub ma liche fundamenty może stać się nowym Jeruzalem.

Zofia Dąbrowska

Ap 12:5

Brama Życia, 2007, terakota, wys. 62 cm

„I urodziła syna”...

Niewiasta bramą, przez którą Bóg z nieba ku nam zstąpił.

Ona Matką Boga-Człowieka, którą testamentem z krzyża dał nam za Matkę.

Św. Ludwik Grignion de Montfort nazywa Maryję „formą”, w której Bóg kształtował swoje Człowieczeństwo. I mówi dalej, a ja, jako rzeźbiarz wiem, że z gotowej formy bez trudu odlać można rzeźbę o kształcie identycznym co pierwowzór. Zatem ufnie zawierzam, oddaję Matce Bożej moje życie, pewna, że cudowna ta „Forma” Boga-Człowieka, mnie grzeszną ukształtuje na wzór Jezusa, swego Syna. Przez Maryję, jak przez bramę, tą samą drogą, którą Bóg ku mnie z Nieba zstąpił, przyjmując ludzką naturę, najszybciej, najpewniej mam szansę przejść ku Niebu, gdzie jest On, JEZUS, Bóg-Człowiek, który jest Drogą, Prawdą, Życiem – moją Drogą, moją Prawdą i moim wiecznym Życiem...

Ap 22:13

Portret z Całunu Turyńskiego, 2003, terakota, wys. 57 cm

To ty, to my, to oni, to ja grzechem śmiertelny cios wymierzam Ciału, którym osłoniła się Miłość Przedwieczna. Na krzyż poszedł za nas Ten, który jest Początkiem i Końcem wszechświata, stworzenia wszelkiego, ludzkości: twoim, moim, ich, naszym.

On śmiercią swoją, śmierci zadał śmierć co spadła na ludzkość z powodu grzechu. Każdy osobisty dramat grzechu powtarza się w Jego Ciele. Łza miłości i żalu twojego, mojego zmieszana z Krwią Jego, usuwa śmierci całun, wybiela, prowadzi ku Niemu, który jest: Zmartwychwstaniem i Życiem – Panów Panem. Przed sądem Jego, chce czy nie, wierzy czy nie wierzy, świat cały stanie. Każdy.

On Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec.

Alfa i Omega!

ON MIŁOŚĆ.

Marcin Fausek

Ap 12:7-8

Smok, 2020, technika wielowarstwowa, olejna, 80 × 47 cm

Smok ukazuje się z dziesięcioma rogami, które swą mocą mają doprowadzić ludzkość do nieposłuszeństwa dziesięciu przykazaniom Bożym. Smok ma siedem głów z diademem – znakiem potęgi i władzy królewskiej. Chcąc zawładnąć ziemią, zaczął przede wszystkim prześladować Niewiastę. Smok wypluwa strumień wody, który ma ją zatopić. Niewiasta otrzymała skrzydła orła, żeby mogła uciec przed wielką wodą. Dzięki skrzydłom mogła znaleźć schronienie na pustyni.

Jako inspiracja do namalowania dyptyku posłużyła słynna grafika Albrechta Dürera (1471–1528).

Vando Figueirêdo

Ap 17:8-18

Apokalipsa – tryptyk, 2019, technika mieszana, płótno, 100 × 241 cm

Przygotowując się do mojej pracy nad *APOCALYPSA*, skorzystałem z biblijnego tekstu Apostoła Jana Objawienia 17:8-18, w którym opowiada on o wizjach przybycia na ziemię w przyszłości dwóch bestii.

W ekspresjonistycznym języku estetycznym przedstawiam dwie bestie opisane przez Jana, jedną w formie tygrysa, a drugą w kształcie baranka, a w moim stylu artystycznym starałem się wiernie interpretować tekst opowiadany przez apostoła.

Mam więc nadzieję, że mój obraz przekazuje widzowi to, co opowiada Jan.

Fernando Franca

Ap 9:7-12

Ap 9:7-12, 2019, rysunek cyfrowy, animacja Rui Ferreira

W tej pracy, odnosząc się do jednego z fragmentów tekstu *Objawienia*, starałem się jednocześnie podnieść pojęcie wolnej woli. Aby podkreślić ten aspekt, wykorzystałem autoportret, który jest częścią rozwijanego przeze mnie cyklu *Eu Medonho* (nawiązanie do *The Hideous Me*). Badam w nim granice między bestialstwem człowieka a humanizmem.

Ta postać, stojąca pośród apokaliptycznego chaosu, choć skażona tym wydarzeniem, więc prawie cała przemieniona w bestialską kreaturę, nadal posiada część ludzką. I to właśnie ta część patrzy na widza, choć odbija się to także w oczach tych, którzy ją kontemplują, wzbudzając dyskomfort i niepokój... Penetrowanie korytarzy wolnej woli w poszukiwaniu rehumanizacji i odnowy... Człowieczeństwo ciągle się odradza...

Krystyna Garstka

Ap 16:1

Siedem czasz, 2020, olej, płótno, 70 × 60 cm

Bóg jest miłością i radością życia, otacza nas w każdym miejscu i każdym czasie. Jest „zjawiskiem” wszechobecnego dobra, które niczym słoneczne promienie rozjaśnionego nieba okalają naszą ziemię. Aniołowie wylewający krwistą ciecz, z czasz pełnych gniewu, goryczy, smutku, potępienia i śmierci. „Krew zła”, zatruwająca ziemię i wodę. Symbole unicestwienia, bólu i cierpienia. Czerwona stróżka, spływająca wzdłuż linii podziału naszego ziemskiego bytu – ale krew jest również symbolem oczyszczenia, ofiary i prorocтва. Jest darem istnienia, przymierza i braterstwa z Bogiem; Bogiem, który czuwa i otacza opieką. Snuje po niebie swoje ciepłe promienie, które spowijają i otaczają ludzi jego ojcowską troską.

Pozorny spokój, a może kraina szczęśliwości i dobroci?

Jerzy Gąsiorek

Ap 9:13-15

Zniewolone anioły, 2018, 4 elementy, technika własna, 170 × 180 cm

„Zniewolone anioły”

Jestem z pokolenia czasów „apokalipsy” – wojny, przemocy, obozów, łagrów, zniszczenia ... zniewolenia. Owe „zniewolone anioły” (czytaj – niewinni ludzie) to temat, do którego obsesyjnie wracam w słowie pisanym i rzeźbie, z nikłą i naiwną nadzieją, że zatamuję ten odwieczny ciąg konfliktów, wojen, które

towarzyszą nam od czasów Kaina, do dzisiaj (sic!).

Moją (naszą) powinnością jest ciągle przypominanie, że zło wywołane przez człowieka wciąż istnieje, które nieuchronnie przybliża nas do *Apokalipsy*, którą wieszczy ewangelista Jan. Oby nastąpiło to jak najpóźniej, ba, oby w ogóle nie nastąpiło zastąpione DOBREM i MIŁOSIERDZIEM BOGA, a było tylko ostrzeżeniem.

Lukasz Gil

Ap 18:1-5

Fragment rzeczywistości, 2014, olej, płótno, 13 × 18 cm

Pejzaż kontemplacyjny, 2014/2015, olej, płótno, 20 × 30 cm

Fragmenty rzeczywistości, 2014, olej, płótno, 25 × 20 cm

Pejzaż kontemplacyjny, 2014/2015, olej, płótno, 20 × 30 cm

O człowieku, 2019, olej, płótno, 40 × 40 cm

O człowieku, 2019, olej, płótno, 40 × 40 cm

Fragmenty obecności II, 2014, olej, płótno, 50 × 50 cm

Fragmenty obecności, 2015/2016, olej, płótno, 60 × 80 cm

Fragmenty obecności III, 2016, olej, płótno 70 × 100 cm

W poszukiwaniu człowieka, 2013, olej, płótno, 18 x 24 cm

W poszukiwaniu człowieka, 2016, olej, płótno, 60 x 80 cm

Obecność, Oblicze, Odbicie, Przemienienie – za mój komentarz niech posłużą słowa Stanisława Rodzińskiego: „W pewnym sensie można powiedzieć, że sztuka prowadzi nas przez człowieka do tajemnicy”. Chciałbym, aby mój emocjonalny świat, do którego zapraszam, stał się pewnego rodzaju wartością nie tylko dla mnie, ale każdego odbiorcy.

Marek Haładuda

Ap 7:15-17

Źródło, 2019, kolaż, olej, płótno, 150 × 180 cm

Myślę, że każdy obraz jest metaforą, która pojęcie większe przedstawia za pomocą pojęcia mniejszego. Kształty widziane przeze mnie w bliższym czy dalszym otoczeniu ująłem konstrukcją obrazu w formę trójkąta, której geometria dzieli obraz na sferę zewnętrzną i wewnętrzną. Wnętrze trójkąta wypełniłem motywami: górskiego strumienia, draperii ukształtowanej wobec ludzkiego ciała i rozświetlonego nieba. Przestrzeń poza formą trójkąta określiłem masą kolażowych resztek szmat z mojego malarskiego warsztatu. Opisując malarsko przedstawienia z otaczającej rzeczywistości, próbowałem nadać im nieoczywistą jakość poprzez wpisanie ich w formy geometryczne, odbierając tym samym aspekt ilustracyjności. W ten sposób próbowałem wskazać na inny ich wymiar, nie będący już tylko realistycznym zapisem fragmentu natury. Konstrukcyjnymi podziałami obrazu próbowałem wywołać skojarzenia odbiegające od potocznych wyobrażeń związanych z postrzeganiem kształtów doświadczanych zdarzeń. Wschodzące słońce rozświetlające chmury, rwący górski strumień to przejawy codziennego fenomenu życia. W tych zjawiskach natury próbowałem dostrzec ich pozazmysłowy aspekt i opowiedzieć malarsko o Baranku, który prowadzi do „źródeł wód życia”.

Tine Hind

Ap 18:15–18

Dom bez korzeni, 2019, litografia, drzeworyt drukowany laserowo, 54 × 76 cm

Siostry, 2020, litografia, drzeworyt drukowany laserowo, 71 × 110 cm

W podtytule *Znaki Apokalipsy* temat „destrukcji humanizmu” zapisany w *Księdze Objawienia* (rozdział 18), w której anioł krzyczy: „Upadł, upadł Wielki Babilon! I stał się mieszkaniem demonów i więzieniem wszelkich duchów nieczystych (...)” odnosi się do czasów napiętych wojną, zawałonych miast i wizji przyszłego zalanego krajobrazu. Co, jeśli my jako ludzkość nie zmienimy kierunku, nie weźmiemy pod uwagę zmian klimatu, pożarów lasów deszczowych, wyginięcia roślin, nasion i wielu gatunków poważnie – wkrótce może to stać się rzeczywistością.

Kamil Jurašek

Ap 18:9–14

Znaki Apokalipsy, 2016, technika mieszana, płótno, 100 × 100 cm

Kompozycja została zainspirowana zdjęciem z dnia 26.01.2014, kiedy papież Franciszek wypuścił na Placu św. Piotra białe gołębie jako symbol pokoju i miłości. Natychmiast zostały zaatakowane przez wygłodniałe kruki i w ciągu kilku minut rozszarpane. Zdałem sobie wtedy sprawę, że tracimy w naszym życiu nadzieję na zmianę, kiedy dobro jest zabijane tylko z powodu swojej wiary, kiedy dobro przegrywa swoją walkę za złem, coraz częściej, jak w tym czasie. Zaczyna się okres bankructwa osoby, która zatracą się w nicości i jest atakowana przez struktury zła, ciemności i grzechu. Początek końca i spełnienie apokalipsy z wizji świętego Jana na wyspie Patmos.

Ap 18:9–14

Babilon w płomieniach, 2019, akryl, płótno, 100 × 100 cm

Opłakiwanie Babilonu – Babilon w ogniu. Głównym motywem jest płonąca i spadająca Wieża Babilonu, która mówi o upadku człowieka. Dym z płonącej wieży Babilonu tworzy sylwetkę skrzydeł postaci, która symbolizuje upadłego anioła. Ta ostatnia ginie w ciemnościach i ogniu wiecznego potępienia, podobnie jak Wieża Babilonu – duma ówczesnego czasu, przykład architektury, która chciała sięgnąć nieba, ale bez Boga. Bez Boga jednak nic nie pozostanie przy życiu. Na dole kompozycji można zobaczyć ciała niespokojnych ludzi duszone upadającym Babilonem. Upadek wieży babilońskiej i jej zagładę autor utożsamia z upadkiem i zepsuciem człowieka, kiedy człowiek chce dorównać Bogu, ale przy tym bezbożnie gromadzi światowe bogactwo zamiast duchowego bogactwa – więzi i komunikacji z Bogiem.

Andrzej Kałucki

Ap 21:15–22

Świątynia, 2019, szkło termoforowane, 132 × 55 cm

„Ten ogrom tworzą kamienie
Ciosane młota zręcznością
Wśród huku licznych uderzeń,
Gładzone dłutem rzeźbiarza,
Złączone mocnym spoiwem

Stawiane wreszcie na szczycie.”¹

Oto dzieło stworzenia o przejrzystości kryształu, w którym światło jest twórczą siłą. Całe jak ze szkła, przez które przechodzi promień. W tej tajemnicy tworzenia każdy zachowuje i rozwija swoje własne, ziemskie powołanie.

Martin Kellenberger

Ap 18:21–24

Biały krzyż, 2019, technika mieszana, 57 × 47 cm

Czerwony Krzyż, 2019, technika mieszana, 57 × 47 cm

Żółty krzyż, 2019, technika mieszana, 57 × 47 cm

Moje prace przedstawiają odkrywanie znanego i nieznanego, ekscytujących historii i krajobrazów. Najpierw biały krzyż pokazuje fragmenty Pisma Świętego. Następnie jest czerwony krzyż, Kalwaria, droga zbawienia, odkupienia, zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. I wreszcie żółty krzyż przedstawia nową szansę życia w sprawiedliwości, prawdzie i miłości. Wyśniony, przyszły raj.

Krzysztof Kiwerski

Ap 18:21–24

Kamień na kamieniu, 2016, animacja komputerowa, videoArt, 7 min 56 sek, 1929 × 1080 Full Hd

muzyka i dźwięk – Jędrzej Roch Rochecki

Okno 1, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Okno 2, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Okno 3, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Okno 4, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Lufcik I, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Lufcik II, 2011/2012, digital print, 110 × 110 cm

Cywilizacje powstawały, rozkwiatały i ginęły. Rozwijały się powoli lub niewytłumaczalnie szybko. Ich zmiernych następował podobnie. Film o ruchu, nieustannym ruchu, może prowokować do postawienia ontologicznego pytania – dlaczego, po co i dokąd tak pędzimy. Może nam dać nieco wzruszeń estetycznych lub sprowokować do głębszych refleksji. Może to być także tylko projekcja obsesji realizatora inspirowana *Apokalipsą*.

Piotr Klugowski

Ap 2:12–17

List do Kościoła w Pergamonie, 2019, olej, płótno 110 × 110 cm

Jeden z teologów wczesnochrześcijańskich, bodajże Orygenes, uważał, że Bóg nie traktuje zła (a tym samym grzechu) na poważnie, ponieważ zło nie istnieje, nie posiada bytu, mówiąc dokładniej: nie istnieje substancjalnie, jest jedynie brakiem dobra, brakiem bytu. Pisma teologów pierwszych wieków naszej ery często były dalekie od pewnej drastyczności, a zarazem sugestywnej poetyckości wizji zawartych

¹ Hymn z *I Nieszporów* [w:] *Hymny brewiarza rzymskiego. Proprium Poloniae*, przeł. z org. ks. Jan Piwowarczyk, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1958, s. 230

w *Apokalipsie*. Nie jestem teologiem, nie mogę wypowiadać się na te tematy w sposób kompetentny. Interesuje mnie jedynie przywołanie powyższego przykładu, aby powiedzieć kilka słów o malarstwie. Jeżeli miałbym zrealizować jakikolwiek obraz na podstawie fragmentu *Apokalipsy*, niechybnie stałby się on ilustracją tego fragmentu. Jest to o tyle kuriozalne, że zakładając, że pisma owe mówią o kwestiach przekraczających ludzkie pojmowanie, o pewnej rzeczywistości absolutnej, niezależnej od naszej ograniczonej, ludzkiej perspektywy, wówczas realizacja ilustracji staje się przedsięwzięciem tym bardziej chybionym. Inna kwestia wydaje mi się bardziej paląca: skoro niemożliwe jest przedstawienie absolutu w malarstwie ani jakiegokolwiek innej sztuce, zatem czymś interesującym byłaby próba przedstawienia absolutu w sztuce jako pewnego analogonu absolutu – absolutu na miarę naszych czasów, absolutu ograniczonego do naszego ludzkiego świata. Być może pewnym odważnym pomysłem byłoby szukanie tego absolutu poza światem opisanym matematycznie. W przypadku malarstwa widzę taki potencjał w obrazach wychodzących od figuracji, ale doprowadzających ją do poziomu myślenia abstrakcyjnego lub – jak w przypadku mojego *Listu do Kościoła w Pergamonie* – w sytuacji odwrotnej, abstrakcji zakreślającej możliwy horyzont innej figuracji.

Mirosław Kocoł

Ap 5:13–14

Bez tytułu I, 2020, technika własna, 33 × 47 cm

Bez tytułu II, 2020, technika własna, 33 × 47 cm

Baranek Boży – Jezus Chrystus jest jedynym, który może zmienić nasze życie i losy tego świata, gdyż przywrócił Boży plan stworzenia. Czy my, dzisiaj, chcemy przyjąć dar Zbawienia?

Stanisław Kościński

Ap 7:9–12

Tłum zbawionych, 2019, drewno, 77 × 25 × 4 cm

Choć w centrum *Apokalipsy* i mojej pracy jest Chrystus – Baranek to właśnie wizja tłumu zbawionych „z wszystkich narodów, plemion, ludów i języków” utwierdza w przekonaniu, że wszyscy ludzie są powołani do zbawienia, a więc są równi i powołani do miłości na Ziemi. Postać baranka jest wzorowana na figurze wieńczącej ołtarz Koronacji Najświętszej Maryi Panny z 1517 roku znajdujący się w Bazylice Mariackiej w Gdańsku.

Benedykt Kroplewski

Ap 21:23–27

Nocy już nie będzie, 2019, olej, płótno, 80 × 65 cm

Sacrum to górna część obrazu, sfera z graficznym okiem opatrności, drobnymi latającymi przedmiotami, ptakami, lakonicznymi graficznymi okruchami jako symbolami dobrych uczynków, dusz, czystych intencji... Świat ludzkiej egzystencji to dolna część obrazu, przyroda, kościoły, domy mieszkalne, ale też architektura z przesadnym przepychem, a po lewej stronie przy horyzoncie wieża Babel, symbol arogancji i pychy... Środkowa, prostokątna część obrazu – symbol światłości, boskości, duchowości, obietnicy – niesie nadzieję i świętość....

Peter Krupa

Ap 7:13-17

To Ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i oplukali swe szaty i w krwi baranka je wybielili. Ap. 7:14 / To sú ti, čo prichádzajú z veľkého súženia, oprali si rúcha a vybielili v baránkovej krvi. Zjav 7:14, 2017, technika własna, 90 × 90 cm

W 2017 roku przyjechał na moje zaproszenie do Marianowa Peter Krupa z Levočy – Słowak, malarz, organizator i kurator wielu plenerów na Słowacji, w szczególności zaś na ukochanej przez Niego Ziemi *Spišskej*. Wiele dobrego słyszałem o nim od Wiesi Markiewicz – mojej żony, malarki, która wielokrotnie miała szczęście spotykać Petera i być w kręgu JEGO oddziaływania. Skromny, uśmiechnięty, był znakomitym malarzem i chrześcijaninem. Zobaczyłem kogoś w kraciastej koszuli i roboczych, niebieskich spodniach na szelkach, kto mnie zachwyił i ujął człowieczeństwem. Zaczął przygotowywać krosna, wybrał sobie miejsce pod ogromną lipą, przed fasadą pocysterskiego klasztoru, przy sosnowym stole. Rozpoczął malowanie. Podczas, prowadzonych przeze mnie od wielu lat Marianowskich Spotkań wielokrotnie widywałem artystów podczas ich pracy. Zawsze wzrusza mnie widok tworzącego malarza, bo to jest doświadczenie narodzin dzieła i obecności twórcy i stwórcy. Peter coraz bardziej wyciszony, pogrążał się w swojej pracy. Namalował poruszający obraz: „*To Ci którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty i w krwi baranka je wybielili.*” Ap 7:1. Pozostawił go w marianowskiej kolekcji, zdobiąc nim wiekowe ściany pocysterskiego klasztoru. (...)

„Malowanie Petera nigdy nie było zwykłym malowaniem” – wspomina Wiesława Markiewicz. „Z tego co widziałam, zawsze podchodził do obrazu z pokorą, nigdy powierzchownie, bez dotarcia do wiadomości dotyczących obrazowania i źródeł, często szukając w przekazie biblijnym prawdy o człowieczeństwie. Sposób tworzenia na początku nie zawsze u wszystkich zyskiwał aprobatę, może dla niektórych był nie dość nowoczesny. Natomiast, gdy pokazywał dzieło skończone, a malował je długo, wszyscy zatrzymywali się, by je przeżyć – zmuszał nas do kontemplacji, szacunku i to było zwycięstwo Petera. Czuliśmy, że chce nam przekazać coś wyjątkowego, nawet jeśli tego do końca nie rozumieliśmy. On, wielbiciel Ziemi *Spišskej*, a nazywałam go kiedyś jej kustoszem, związany bardzo z jej wielowiekową historią i jej wybitnymi przedstawicielami, wręcz duchowo z Mistrzem Pawłem z Levočy – na pewno Peter Krupa był, jest i będzie jej godnym reprezentantem.

Tę wielowątkowość w czasie – mam wrażenie, podporządkowywał swoim sposobem malowania; jakby nakładających się na siebie warstw malarskich z charakterystycznym, sączącym się przez nie światłem, niczym przez zasłony, przez które wpuszczał zafascynowanego widza. Myślę, że tym samym przywołując ideał piękna św. Augustyna, gdzie prawdy upatrywał w jedności, blasku i duchowości. Forma Jego obrazów, niczym opowieść, toczyła się wokół najważniejszego wydarzenia i była tak istotna, że wychodziła poza granice obrazu – na ramę. To miało dla Petera znaczenie symboliczne. Podobnie jak kolor. Kiedyś powiedziałam Mu, że jest niczym mistrz średniowieczny posługujący się kolorystyką ograniczoną do barw podstawowych, przez co nadaje swoim obrazom głębszego sensu. Zastanawiam się, jakby wyglądał Jego obraz przydzielonego Mu fragmentu *Apokalipsy* – 1:17-19. Mistrzu, Peterze Krupa, jakże żał, że nie mogłeś już go namalować, choć wiele razy potwierdzałeś swoją pracą, żebyś to uczynił doskonale”.

Ja także dziękuję Ci Peterze za dar spotkania i za Ciebie. Nie mogłeś przyjechać w następnym roku, bo Ktoś Ważniejszy zaprosił Cię do siebie na zawsze. Wiem jednak, że myślisz o nas i malujesz, już teraz błękitne obrazy.

Andrzej Tomczak i Wiesława Markiewicz-Tomczak

Marian Waldemar Kuczma

Ap 16:15-17

Apokalipsa – siedem czas gniewu Boga, 2019, technika mieszana, płótno 202 × 494 cm

Obraz *Apokalipsa – siedem czas gniewu Boga* to kompozycja złożona z czterech wertykalnych części. Podział polptyku sugeruje siedem zakreślonych we fragmencie tekstu *Apokalipsy* pojęć: ziemi, morza, rzeki, słońca, tronu bestii, Eufratu i powietrza. W obrazie symbolicznie odniosłem się do wątku „siedmiu czas”. Dominujące kolory: błękity, czernie, czerwienie i jego pochodne oraz akcenty bieli, mają tu odniesienia symboliczne. „Totalne” oddziaływanie kolorem jest w tej kompozycji najistotniejsze i temu działaniu podporządkowany jest jej wyraz końcowy. Znaczący duży format obrazu (202 × 494 cm) daje szansę na „wejście” potencjalnego odbiorcy w głąb, w istotę, strukturę obrazu.

Jolanta Kuszej

Ap 11:15-17

Equilibrium, 2020, technika własna, płótno, 120 × 120 cm

Equilibrium.

Stwórca tańczący w jedno z swoim dziełem.

Relacja doskonała.

Miłość.

I człowiek w tym tańcu, pełen szczęścia, radości, spełnienia. Harmonia zgodna z zamysłem Siły Sprawczej...

A potem wąż, jabłko, wstyd, upadek. Separacja pełna dramatyzmu i cierpienia.

Ludzie po upadku. Pyszni, zaborczy, próżni, spętani żądzami, chciwi, bezwzględni. Zabiegani, wciąż niemający czasu na to, co ważne, na to, co najważniejsze... Lecz także cierpiący i pełni tęsknoty, wciąż mający nadzieję. Pełni odrazy do zła, a jednak zło czyniący... Rozdarci, sfrustrowani. Tęskniący. Z intuicją dawnej Relacji. Z podświadomym przeczuciem, że obecne życie to tylko namiastka. Stan przejściowy...

Tłum uliczny, pośpiech, zakupy, gazeta, szkoła, jedzenie, praca, zmęczenie, awans, wypłata, konflikty, sen, problemy, choroby, rozczarowania, walka, stres, frustracje, łzy, strach, tęsknota...

Jak długo? Jak długo jeszcze?

I ratunek! Zbawiciel, Mesjasz, Chrystus Pan, Emmanuel. Ten, który przyszedł i przychodzi wciąż. Każdego dnia z tęsknotą i radością przyjmowany, ale i odrzucany, wyszydzany, lecz wciąż obecny, oczekujący, gotowy uzdrawiać.

A w ostatecznej perspektywie: Equilibrium.

Znów! Za czas jakiś, a zarazem już teraz. 24.

Starców jako symbol ludzkości, oddających pełną cześć, chwałę i uwielbienie jednemu Królowi. Ludzkość ostatecznie i całkowicie odwrócona od pychy, zepsucia, uwolniona od skłonności do zła. Zwrócona tylko w stronę Chrystusa i dzięki Niemu znów stojąca przed Stwórcą twarzą w twarz...

Janusz Lewandowski

Ap 13:16-18

Znamie Apokalipsy, 15-18 – 666, 2019, olej, płyta, 78 × 47 cm

Apokalipsa według św. Jana wyrażona jest słowem. Wybrałem z niej rozdział 7 wers 13–17. Nie jestem teologiem ani też filozofem – interpretuję ją obrazem. Obraz jednak, aby miał jakąś moc, musi być zbudowany formalnie. Mój przedstawia ciemną postać człowieka bezimiennego, o twarzy budzącej niejasny lęk. Na jego czole widnieje znamię z cyfrą 666. Na drugim planie, w poświacie księżyca, widnieją światła miasta.

I tak zamyka się moja opowieść.

Paweł Lewandowski-Palle

Ap 8:1–5

Obraz 913. Siódma pieczęć, 2019, olejno-żywiczna, płótno lniane, 73 × 92 cm

Malarstwo nie jest filozofią. Bywa dialogiem z filozofią. Malarstwo winno być propozycją metafizyczną, a przynajmniej ocierać się o metafizykę, która jest koniecznością. Bez wartości transcendentnych i metafizyki sztuki nie ma. Myślę, że transcendencji, w tym szczególnym rodzaju skupienia, jakim jest kształtowanie obrazu, można dotknąć. Próbuję tego, budując obraz z elementów najprostszych: płaszczyzn, linii, figur geometrycznych. Filozofia mego malarstwa opiera się na strukturze proporcji elementów obrazu. Malarstwo powinno być jak najprostsze, ale nie naiwne i nie anonimowe. Prawdą jest jednak, że rzeczy najprostsze są jednocześnie najtrudniejsze. Prawdę trzeba wyrażać prostymi słowami pisał Ajschylos. Kluczem do doskonałości wydaje się być prostota formy. W malarstwie (może całej sztuce) chodzi o to by wyglądało tak, jakby powstawało od niechcienia, by pomimo swoich rygorów wewnętrznych posiadało szczególną lekkość.

Świat idealny nie istnieje i zapewne nie doczekamy się świata idealnego, niemniej poruszanie się drogą ku prawdzie i pięknu, ku uchwyceniu wartości trwałych i istoty zjawisk, drogą ocierającą się o konstrukcje idealistycznego świata filozofii platońskiej jest fascynujące, intrygujące i decyduje o harmonii. Istotne są dla mnie problemy koloru, przestrzeni, światła i konstrukcji. Ich ciężar jest różny w konkretnych obrazach. Relacje elementów budowy dzieła są dążeniem do nadania mu maksymalnej siły. Syntetyzuję w poszukiwaniu monumentalności, ale i intymności. Ale w malarstwie najważniejsze są powody zaistnienia obrazu i kolor. Odrzucam, upraszczam, redukuję, coraz więcej i coraz bardziej, odrzucam to, co nieistotne i zewnętrzne, co przeszkadza.

Próbując zbliżyć się do ascezy formy i koloru, do Absolutu, mam przekonanie, że doprowadza do tego doskonałość. Wędruję ku pewności obrazu, ku przestrzeni idealnej, a ta jest abstrakcyjna. Piękno jest wciąż kategorią aktualną. U podstaw kultury leży ideał.

Kultura stanowi ciągle jedną wielką inspirację. Jeśli zaczynamy się porównywać z innymi, to wydaje się, że jesteśmy na straconej pozycji. Nie czuję się duchowym spadkobiercą, a już na pewno konkurentem kogokolwiek. Mam nadzieję mówienia nieco odmiennie od innych, no i że nie jestem jakimś pasożytem sztuki. Nie jesteśmy tacy wyjątkowi. W różnych miejscach świata, niezależnie od siebie malarze rozwiązywali i rozwiązują zbliżone problemy malarskie. Oczywiście sztuka rodzi ambicje. Ale ambicje nie mogą być chorobliwe. Zapewne nikt nie chciałby spotkać się z obojętnością. Zapewne każdy ma poczucie własnej wartości, najczęściej jest to wygórowane - bo chce się robić rzeczy wartościowe, zauważane, akceptowane – ale zapewne nigdy nie malowało się dla wszystkich. Nie wszystko na tym świecie jest dla wszystkich.

Nie zamierzałem i nie zamierzam wyjaśniać sensów własnych obrazów. Treść malarstwa powstaje najczęściej w procesie malowania, sens często przychodzi jakby poza obrazem. Toczące się życie i określone sytuacje (wydarzenia) aktualizują znaczenia obrazów (bywa, że nie są one w pełni

uświadamiane przez samych autorów). Perspektywa ponad czterech dziesięcioleci zajmowania się malarstwem i uczestnictwa w ruchu wystawienniczym, utwierdza mnie w przekonaniu, że produkty malarza – obrazy, osobiste zapisy emocji – nie muszą być dopełniane literacko, dopowiadane tytułami. Mam poczucie prywatności. Komunikacja kolorem jest komunikacją intymną. Malarstwo przecież jest wielowymiarową przestrzenią: autonomiczne i nieprzetłumaczalne. Wyobrażałem sobie, że dzieło jest komunikatem. Dzisiaj jestem po stronie jego przeżywania. Malarstwo jest do patrzenia i przeżywania, jak poezja do czytania i przeżywania.

Obrazy nie odpowiadają na żadne pytania. Ujawniają przestrzeń pytań. Przeżywane są przestrzenią dociekań. Czasami skłaniają nas do wypowiedzi. Obraz jest otwarty na siebie. Powinien intrygować. Dzieło jest WIELOOBRAZOWE i niewyczerpalne.

Zdzisława Ludwiniak

Ap 7:4-8

Według Apokalipsy Św. Jana, 2019, rysunek, grafit, węgiel, papier, 100 × 70 cm

Słowo *apokalipsa* jest obecnie często używane i nadużywane. Wypowiadamy je w różnych kontekstach i z większym lub mniejszym zrozumieniem. Tak, jakbyśmy nie zdawali sobie sprawy z powagi, siły i znaczenia tego słowa. Współczesność banalizująca i degradująca wszystko dotknęła również *Księgi Apokalipsy* i jej treści. Bóg przemawiający do człowieka i ostrzegający go nie zostaje odpowiednio rozumiany. Wszystko zostaje sprowadzone do science fiction, fantasy lub horroru. Często, gdy postrzegamy jakieś zjawisko, które budzi w nas lęk, zadziwienie lub odrazę określamy jako znak czasów ostatecznych. Ale znak ten szybko nam powszednieje i rzeczywistość przestaje być już tak przerażająca, zdumiewająca lub odrażająca. Zaczynamy sądzić, że tak ma po prostu być, poddajemy się zmianom i nienormalność staje się normalna. Zmiany klimatyczne nazwiemy ociepleniem klimatu a zmiany obyczajowe postępowaniem i wolnością. Nie zauważymy tej największej zmiany, zmiany mentalności człowieka, który nie potrafi już odczytać znaków czasów ostatecznych.

Będąc artystą, trudno jest sprostać temu wyzwaniu, jakim jest treść tej Księgi. Mogę tylko powtórzyć za świętym Augustynem, że zrobiłam z tym zadaniem tyle, na ile się odważyłam.

Artur Majka

Ap 12:14-16

Bez tytułu, 2020, technika własna, 70 × 50 cm

Praca ta jest 17 ilustracją z serii o *Apokalipsie św. Jana* przygotowanych w 2019 roku dla galerii Roi Dore w Paryżu. Wykonana została w technice mieszanej, na bazie rysunku i sitodruku. Jak cała seria nie jest szczegółowym odzwierciedleniem danych fragmentów tekstu *Apokalipsy*, a jedynie skromną próbą ukazania, nie koniecznie w sposób dosłowny, często wręcz abstrakcyjny, jej ogromnie złożonej i bogatej w „obrazy-wizje” treści.

Marlena Makiel-Hędrzak

Ap 11:8-14

Godzina, 2019, ołówek, akwarela, akryl, 100 × 70 cm

Ostatni list, 2017, akryl, 30 × 30 cm

Czas w jego apoteozach i antynomiach, czas w jego spełnieniu i tajemnicy, czas u swego kresu. Święty Jan sprawia, iż duch wchodzi w relacje totalne z kosmosem, ale też, jak gdyby uobecnia zawarte w nim ostateczne tajemnice. „Wstąpcie tutaj” – te słowa Bóg kieruje przez wieki do tych, którzy odpowiedzieli na jego Słowo. Być świadkiem Chrystusa w każdej perspektywie – życia i śmierci. Sens subiektywny i obiektywny współnakładają się na siebie. Bóg zsyła obłok dla tych, którzy pozostali mu wierni. Linia i błękit stanowią moment otwarcia przestrzeni nieskończonej, w jej zwierciadle trwa światło nadziei.

Władysław Małowski

Ap 5:11-12

Ap 5:11-12 / usłyszałem głos wielu Aniołów, 2019, akryl, płyta 90 × 65 cm

Pragnienie nieba i tego, aby być pod opieką Bożą zawsze jest najważniejszym celem w życiu człowieka. Dążymy do doskonałości wzmocnieni krwią Baranka, który poprowadzi nas do źródeł wód życia, a dobry Bóg weźmie nas pod swoją opiekę. Miłosierdzie Boże z pokolenia na pokolenie – to ono właśnie jest odwieczną przyczyną wszystkiego, co istnieje i naszym ratunkiem.

Śpiewajmy Mu pieśń chwały.

Jezus zasłużył na takie wystawianie za swój udział w zbawieniu ludzkości.

Wiesława Markiewicz-Tomczak

Ap 4:1-5

Liturgia niebiańska, 2019, akryl, olej, płótno, 280 × 220 cm

Przystępując do malowania swojego odcinka *Wizje prorocze – Liturgia niebiańska z Apokalipsy św. Jana* w związku z wystawą *Znaki Apokalipsy*, w głowie miałam różne pomysły. Sama jestem bardzo przejęta tym, co się dzieje ze światem, jak zmienia się w różnych sferach, poczynając od życia codziennego, wychowania, nauki, natury – dosłownie świat się przekręca, dobro staje się złem, prawda kłamstwem, a pozbawianie człowieka duchowości, wystawia go na łatwy żer manipulacji i zła. Choć obraz *Apokalipsy* od tysiącleci towarzyszy ludzkości i to wyznawcom różnych religii, nie tylko chrześcijanom, to kiedyś nie myślałam o *Apokalipsie*, chyba że tylko na filmie. Natomiast teraz obraz jej przybliżył się i stał się bardziej realny, a nawet mogę powiedzieć, że każdy ją niesie w sobie, jeśli widzi zło i potrafi ocenić postęпки swoje i innych, licząc się z gniewem bożym. Wizje te w naszych czasach dodatkowo wsparte poprzez przerażające relacje w mediach, ukazujące nasilające się niepokojąco w ostatnich dekadach kataklizmy, jak tsunami, powodzie, huragany. Te zjawiska rozpatruje się w różnych aspektach, ale też jako znaki *Apokalipsy* dotyczące sfery natury.

Zastanawiałam się, jak tak skomplikowany i złożony obraz wizji apokaliptycznej przedstawić, jak to wyrazić w języku plastycznym? W wyobraźni widziałam złowrogi obraz w czerni, jedynie ze światłem błyskawic. Podejrzewam, że takie odczucia ma wiele osób, do tego słyszałam odgłosy niszczenia: hałas, łomot, wycie wiatru, krzyk. Przyznaję, stoję bezradna, poddam się opisowi treści mi przeznaczonej do namalowania. Jest to wizja prorocza wg św. Jana, widziana jego oczyma i duszą. Ja tylko usiłuję iść za nim krok po kroku, nie zawsze mi się to udaje – jego słowa opisujące prorocze wizje przechodzą przeze mnie, tworząc obraz poprzez moją ekspresję, warsztat – ale jest to moje działanie i czuję, że jest niedoskonałe.

A chciałabym swoim obrazem wzbudzić refleksję, co więcej – przestrzec.

Ostatecznie widzę jakże zawodne są te sprzężenia w wielu momentach, chyba mnie to przerasta...

Mariusz Mikołajek

Ap 5:11-12

Poczekalnia, 2012, akryl, płótno, 200 × 380 cm

Którzy mieszkają na ziemi, 2020, technika własna, denim, 200 × 636 cm

Cała Ziemia, na której żyjemy, jest takim „dziedzińcem zewnętrznym świątyni”, ale już tutaj Miasto Święte może stać się naszym udziałem. Przez święte czyny, obecność Ducha Świętego, przez świadectwo ludzi, krew męczeńską, miliony dobrych uczynków często okupowanych cierpieniem, wyłania się budowla, która nie ma przeminąć – nie jest na chwilę. Dwaj świadkowie, dwa drzewa oliwne, dwa świeczniki stoją przed Panem. To setki tysiące świadków – ludzi wiernych Jezusowi Chrystusowi żyjących na ziemi w wierności Słowu, którym On jest.

Dariusz Mlącki

Ap 1:4-6

Koperta z niebem, 2018, akryl, płótno, 135 × 185 cm

Koperta z niebem – uniwersalny symbol przekazu, komunikatu.

Piotr Młodożeniec

Ap 22:10-13

Niewierny Tomasz, 2019, akryl, płótno 155 × 117 cm

Trójca Święta, 2019, akryl, płótno 170 × 129 cm

Zwiastowanie, 2019, akryl, płótno 155 × 117 cm

Czasami spotyka się dziwnych ludzi na spacerze, w parku albo w tramwaju, którzy mówią, że zbliża się koniec świata, apokalipsa już niedługo. Oby te trzy obrazy namalowane latem 2019 roku, tematycznie nawiązujące do Pisma Świętego, potrafiły choć trochę głosić upadek Babilonu.

Yolanta Nitka-Nikt

Ap 10:8-11

Już nie będzie zwłoki, gdy zejdzie potężny Anioł, 2019, olej, płótno, 120 × 110 cm

Mam cząstkowe doświadczenia ze swoją wyobraźnią.

A z Apokalipsą jeszcze mniej...

Chodzę sobie po skraju kolorów i próbuję pośród dnia zwykłego, zobaczyć lśniącego Anioła, który wyda głos, tak jak ryczy lew... Jak to namalować?

Święty Jan to widział! Wziął książeczkę od potężnego Anioła i zjadł. Poczul w ustach miód, a żołądek jego napelnił się goryczą.

Ale tak będzie, bo ten świat jest do góry nogami...

Zdzisław Nitka

Ap 13:6-8

1939 – 1945, 2019, olej, płótno, 70 × 100 cm

Bestia z morza, z siedmioma głowami, dziesięcioma rogami, podobna do pantery. *Apokalipsa* – wizja

pełna znaczeń i symboli. Morze jest siedzibą złych sił, liczba siedem dla Żydów tą, która posiada największe znaczenie. Czterej jeźdźcy *Apokalipsy* uosabiają nieszczęścia wojny: Zabór, Mord, Głód i Śmierć. W ten sposób właśnie ilustruję fragmenty dotyczące bestii – *Apokalipsa* jako lata drugiej wojny światowej. Bestia jest hitlerowskim mordercą, który dokonał Zagłady milionów istnień.

Ap 13:13–5

Czarny Pies, 2019, olej, płótno, 140 × 210 cm

Obraz *Czarny pies* powstał w momencie studiowania tekstu *Apokalipsy*; również w chwili osobistych obaw wobec niestabilnej aktualnej rzeczywistości. Jak możliwe dzisiaj jest obrażanie i podważanie Boskiego majestatu? Niewątpliwie jesteśmy właśnie świadkami walki złego z Dobrym. Obraz powstał w sposób gwałtowny, został wyrzucony niejako podświadomie. W lapidarnym wstępnym rysunku, zapisie myśli, nad sylwetką psa widnieje znak zapytania. Czarne słońce stanowi groźne *mane thekel fares*. Głowa mężczyzny, jakby biblijnego Lota, ucieka, nie chce identyfikować się z ponurą współczesnością.

Ap 16:1–6

Pejzaż znaczeń, 2008, akryl, płótno, 205 × 350 cm

Obraz *Pejzaż znaczeń* namalowałem w 2008 roku – i przedstawiłem na nim moje typowe rekwizyty, modele, które stosuję w indywidualnej mitologii. Jest tu zatem chłopiec trzymający koguta, amfory, orły, czaszki, góry i ulubione kolory – czerwień, czern i żółć. Płótno powstało spontanicznie, bez szczegółowych wstępnych szkiców – i w ciągu jednego podejścia. Tytuł nadałem jakiś czas później, kiedy trzeba było to zrobić na konieczność wystawy; stwierdziłem, że jest to obraz przesiąknięty znaczeniami, symboliką, której nie ma potrzeby wyjaśniać, a mimo to podświadomie praca ta zawiera jakiś wydzźwięk apokaliptyczny.

Józef Panfil

Ap 21:1–2

Niebieska Jeruzalem, 2020, olej, płótno, 40 × 100 cm

Przygotowując się do malowania obrazu przedstawiającego Niebiańską Jerozolimę, obejrzałem kilkanaście przykładów z historii malarstwa i grafiki. Artyści w różny sposób pokazywali wizję Nowej Jeruzalem. Najczęściej jest to widok na ufortyfikowane miasto z dwunastoma bramami.

W moich obrazach częstym motywem są miasta i miasteczka Południa Europy, które spotykam w czasie malarskich podróży. Położone na wysoko wzniesionym terenie, kaskadowo spiętrzone i otoczone murami zachwycają mnie swoim położeniem, architekturą i światłem, które je ożywia i buduje nastrój. Robią wrażenie idealnych, jakby „nieziemskich wizji”.

Obraz *Niebieska Jeruzalem* jest syntezą i kompilacją widzianych i malowanych wcześniej pejzaży śródziemnomorskich. Przedstawia grę światła na sylwecie miasta za parawanem cyprysów na pierwszym planie – światła, „nie z tego świata”.

Leszek Pawlikowski

Ap 1:7

Uwielbienie, 2003, olej, płótno, 66 × 55 cm

Bóg stworzył człowieka,
a człowiek odnalazł Boga w swoim sercu jako

MIŁOŚĆ, BŁOGOŚĆ, UWIELBIENIE.

Ale człowiekowi to za mało.

Chce zobaczyć, fizycznie dotknąć – rzeźby, obrazu, zjawiska...

Najpiękniej w NIEBIE, w OBŁOKU...

Oto PAN. Oto MIŁOŚĆ.

Felix Pedersen

Ap 9:20-21

AP 9:20, Adoracja, 2019, rysunek, kolaż, węgiel drzewny, czerwona kreda, pastel, srebrny ołówek, 150 × 102 cm

Moja praca do *Znaków Apokalipsy* jest swego rodzaju dużym rysunkiem kolażowym z włączonymi elementami z tekstu. W *Adoracji* żywiołami są złoto, srebro, brąz, kamień i drewno. Różne elementy są umieszczane na rysunku tak, jak we śnie.

Krzysztof Pitula

Ap 21:3-4

Nowa Jerozolima, 2019, akryl, ecolina, brokat, lakier, płótno 240 × 200 cm

Praca w ramach moich zainteresowań artystycznych ma charakter szeroko otwarty na wysoce personalną percepcję i interpretację odniesienia do tematu i oczekiwanych założeń programowych wystawy. Cała moja twórczość z pozoru sformalizowana odnosi się do poszukiwania człowieka, jego człowieczeństwa w materializacji bycia, nie tu i teraz, ale przede wszystkim i w istocie, tego, co po materializacji i dematerializacji, tego, co w doczesności i wieczności. To, co z pozoru niewidzialne, nieprzewidywalne, niewyobrażalne, w nieznanym nam przestrzeni ziemskiej, pozaziemskiej, boskiej interesuje mnie najbardziej. W poszukiwaniach, stwórczych seansach stanowienia wciąż nowych obrazów na podobieństwo myśli, wyobraźni wciąż ograniczonej, z trudnością przełamującej to, co niewyobrażalne i ukryte, wciąż z nową nadzieją pragnę odkryć i poczuć na nowo to, co szczególne i niepowtarzalne w jedynych procesach aktów twórczych. Obraz składający się z czterech płócien, zestawiony w jedną całość, skomponowany intencjonalnie na wystawę *Znaki Apokalipsy*, jest dla mnie osobiście abstrakcyjną tajemnicą materializacji i dematerializacji, tajemnicą ciągłego procesu kresu czy bezkresu, tajemnicą życia i śmierci, tajemnicą, echem tego, co niezrozumiałe i nieuchwytnie. W tej pracy otwartej, odnoszącej się symbolicznie do tytułu, zapraszam do interpretacji i medytacji w poszukiwaniu własnej prawdy i duchowej tożsamości.

Peter Pollág

Ap 12:9-13

Kolekcja jeszcze niewymarłych owadów, 2018, akryl, olej, płótno, 200 × 250 cm

Smok z *Apokalipsy Objawień św. Jana* jest tematem mojego malarstwa, a szczególnie *Bitwa Michała ze smokiem*³. W *Objawieniach* smok jest symbolem zła – diabła, szatana, a ponieważ nie chciałem traktować tego tematu powierzchownie, postanowiłem przedstawić smoka – zło, poprzez inny symbol, który jest zarazem jednym z wielu znaków współczesności.

Szatan, który utrzymuje zło przy życiu w ziemskich warunkach, od wieków sieje niezgodę i wrogość.

Chciwość, próżność, duma i samolubstwo kierują przeciwko sobie osoby i całe narody, tworząc nieporozumienia i konflikty. Innym diabelskim pomysłem, nową bronią wymyśloną przez ludzi, jest samolot wojskowy, który przypomina smoka, głowę smoka. Jego cele są również diabelskie. Szerzyć zło, nienawiść i zament, choć często zawołowane w dobrych intencjach. W *Objawieniu Janowym*, Michał Archanioł i jego aniołowie sprowadzają smoka na ziemię po wielkiej bitwie. Na moim obrazie Archanioł jest niewidoczny po walce z aniołami szatana, a zdeponowany smok, symbolizowany przez współczesną technologię walki, jest jak owad schwytyany i przytwierdzony w celach ekspozycyjnych. Jest to symboliczny obraz ideału, kiedy zło „uwięzione jest w muzealnej gablocie” i w ten sposób zabezpieczone, nie stanowi już zagrożenia. Jaka szkoda, że to nie jest rzeczywistość. Tytuł mojego obrazu wyraża aktualny stan: *Zbiór jeszcze nie wymarłychowadów*.

Zło nie wymarło, istnieje śmiertcionośna broń latająca i rozmnaża się jak owady. Zło jest nieodłączną częścią współczesności, a Michał czeka na czas *Apokalipsy*, którego symptomy i znaki są wszędzie...

Bogdan Przybyliński

Ap 2:8-11

Światło nadziei – List do kościoła w Smyrnie, 2019, akryl, płótno, 230 × 142 cm

Cierpienie człowieka wyrażone poruszonym rysunkiem twarzy, a także czernią i fioletem. Następnie żółtą świetlistością – jako nagroda za wierność i wytrwałość. To uproszczona forma słów. *Apokalipsy*.

Steen Rasmussen

Ap 6:4-8

Czystajemy się mądrzejsi? – Znak Apokalipsy, 2019, sklejka, LaserCut, akrylplate LED Light, 145 × 93 × 9,5 cm

Moje dzieło jest tryptykiem związanym z tytułem wystawy *Znaki Apokalipsy*. Centralny panel obrazu to parafraza – modyfikacja kultowego drzeworytu Albrechta Dürera *Czterej jeźdźcy*, który ogłasza zniszczenie ziemi i warunki życia ludzkiego – temat z tragicznie aktualną sytuacją w tych latach, w których obrazy po obu stronach przedstawiają obecne znaki, że apokalipsa może być nieuchronna. Lewy panel zawiera odniesienia do wyzwań klimatycznych związanych z pożarami lasów i ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. Klęski żywiołowe, które pokazują nam pewne konsekwencje naszego stylu życia, jeśli odważymy się stawić czoła rzeczywistości.

Prawy panel poświęcony jest naturze wojny i konfrontuje nas z bardziej bezpośrednią konsekwencją ludzkiej głupoty i bezduszności, która stawia nas przed pytaniem – czy stajemy się mądrzejsi?

Birthe Reinau

Ap 16:7-12

Apocalypse 1, 2019, malarstwo, rysunek, druk na chińskim papierze, 200 × 100 cm

Apocalypse 2, 2019, malarstwo, rysunek, druk na chińskim papierze, 200 × 100 cm

Apocalypse 3, 2019, malarstwo, rysunek, druk na chińskim papierze, 200 × 100 cm

Bardzo zaangażowałam się w pracę nad tekstem, który według mnie ma wiele podobieństw do życia i świata dzisiaj ze względu na zmiany klimatu i spowodowane tym katastrofy. Świat ulega zanieczyszczeniu, a morze i ziemia są w niebezpieczeństwie. Widzimy też świat z wojnami i wieloma uchodźcami. Tak więc słowa *Apokalipsy* można postrzegać dziś jako naszą rzeczywistość.

Adriana Rocha

Ap 7:1-3

Série Além Mundo, 2019, grafit, akryl, płótno, 46 × 49 cm

Série Além Mundo, 2019, grafit, akryl, płótno, 46 × 49 cm

Ten zestaw prac przedstawia ideę elementów Ziemi, rządzonych przez boskie siły. Zastosowanie dwóch różnych praktyk, takich jak malarstwo i fotografia drukowana, ma specyficzne znaczenie. Malarstwo jest powolnym procesem, umożliwiającym reakcję na powstające zdarzenia, otwarte na różne interpretacje. Fotografia jest natychmiastowa, obiektywna, zamraża w sekundę prawdę o czymś. Ale w konfrontacji inaugurują kolejną cechę doczesną w tej przestrzeni. Czasowość bardziej związana jest ze stanami świadomości niż z jakąkolwiek możliwą do zidentyfikowania rzeczywistością.

Mirosława Rochecka

Ap 3:7-13

Filar, którym nic nie zachwieje – List dla Filadelfii, pentaptyk dwustronny, awers, 2019, akryl, olej, płótno, 250 × 170 cm

Filar przybrał formę krzyża. Krzyż jest podporą i dźwigarem. Jest także a bramą i otwartą przestrzenią, w której można znaleźć ocalenie. Kobaltowo-ultramarynowa metafizyczna przestrzeń DUCHA. Żeby tu wejść potrzebna jest odwaga męczenników. Trzeba bowiem przedzierać się przez mrok, nie zważając na napierające ostrza i kolce. Potrzebna też jest wytrwałość pokornych sług wykonujących swoje obowiązki jako powołanie – w kurzu przeciwności, z towarzyszeniem obelg i oszczerstw, w codziennym utrudzeniu bez spodziewanego sukcesu. Życie jest nam dane i zadane. To zadanie trzeba wykonać jak najlepiej i zakończyć z sensem. Jak obraz – żeby ŻYŁ.

Przyjdę niebawem – List do Filadelfii, pentaptyk dwustronny – rewers, 2020 akryl, olej, płótno, 250 × 170 cm

W centrum „maryjny” jasny błękit ceruleum. Pigmenty mają dla mnie znaczenie symboliczne i wyrazowe – ich jakość określam w kategoriach wartościujących – jako *piękno z natury* (stworzone) i szlachetność. Wytrwałości i wierności można się uczyć od Matki Boga. Jej dzieci, to Ci, którzy wytrwali i wytrwają do końca. Tak jak Ona. Otuleni błękitem Jej płaszczka są bezpieczni i „nie wyjdą na zewnątrz”. Miasto Boga – Niebieska Jeruzalem – przestrzeń życia, powietrza, kreatywności i dynamiki. Oblubienica czeka na Oblubieńca, który „przyjdzie niebawem”.

ŁASKA WIARY.

Ap 18:6-8

Apokalipsa, 2015/2018, olej, płótno 130 × 150 cm

W wielu tragicznych wydarzeniach ostatnich lat odczytuję rys apokaliptyczny. Ten obraz namalowałam w 2015 roku, w czasie nasilonych terrorystycznych zamachów islamskich fundamentalistów w Europie – Berlin, Paryż, Londyn. Zobrazowałam to wspomnieniem dwóch nowojorskich wież World Trade Center, które w świadomości współczesnych stały się symbolem APOKALIPSY. Po pożarze paryskiej Notre Dame w grudniu 2018 roku zobaczyłam w moich dwóch wieżach płonąca katedrę – symbol upadku chrześcijańskiej Europy. Nałożyłam kolejną, ognistą warstwę.

Spalona katedra to nie tylko straty materialne i kulturowe – to zamach na człowieczeństwo i Sacrum. Kolejny ZNAK i przestroga.

Kazimierz Rochecki

Ap 2:18-29

***Kto ma ucho niech słucha...*, 2020, akryl, płótno, 240 × 200 cm**

Słowa Boga skierowane do Anioła Kościoła w Tiatyrze są żywe, niezmiennie, wieczne i radykalnie prawdziwe. w Kościele nie ma miejsca na kompromisy. Nie ma w nim miejsca na poprawności rozumiane po ludzku. Kościół, z woli Boga, ma być naszym absolutnym słuchem, ma być przewodnikiem z głosem w najczystszej formie – bezpośrednio nasze Tuba Dei. „Kto ma ucho – niech słucha...”

Czarne jest czarne, a białe jest białe. Tak znaczy TAK, a nie oznacza NIE. Bóg widzi nasze umysły i prześwieca nasze ciała. Ostrzega nas przed nami samymi, przed upadkiem cywilizacyjnym i humanitarnym, przed samounicestwieniem. Kościół jest naszą wodą życia. „Kto ma ucho – niech słucha...”

Ap 8:10-11

Anioł Apokalipsy, 1998, akryl, olej, koraż, płótno, 110 × 110 cm

Anioł Apokalipsy, to morderca wykonujący Boże wyroki – anioł ognia, goryczy i śmierci. Bóg jest sędzią sprawiedliwym. Miłosierdzie nie stoi w sprzeczności ze sprawiedliwością. Miłosierdzie wypełnia się w sprawiedliwości.

Ap 19:1-6

Ponad podziałami, 2001, akryl, olej, koraż, płótno, 120 × 200 cm

Królestwo Jego nie jest z Tego świata. Nie obowiązują w nim światowe hierarchie, funkcje ani władza. Nie istnieje tu podział na wielkich i nic nieznaczących. W Jego oczach każdy jest ważny i cenny. Podziały znikają, kiedy stajemy przed obliczem Boga, nasza ludzka duma, nasze bogactwa i nasza wielkość czy lichota – liczy się tylko skala mierzona miarą miłości i dobra. A otrzymana łaska znacznie przekroczy nasze zasługi i wybieli nasze winy.

Ap 22:16-17

Ufam Tobie, 2001, akryl, olej, koraż, płótno, 200 × 120 cm

Jezus Miłosierny wg. wizji św. siostry Faustyny. Wizerunek dany ludzkości uprzedzająco przed czasem apokalipsy II Wojny Światowej. Przyjęty jako znak prawdy o Bożym Miłosierdziu i wprowadzony do powszechnego kultu dopiero przez św. Jana Pawła II w Łagiewnikach w sierpniu 2002 r. Wizerunek na Czas Łaski. Promienie biały i czerwony symbolizują krew i wodę, które wypłynęły, cytując słowa znanej dziś powszechnie koronki „z Najświętszego Serca Jezusowego jako źródło miłosierdzia dla nas”. Jako Polacy kojarzymy te dwa kolory ze słowami obietnicy przekazanymi przez siostrę Faustynę w „Dzienniczku”: „Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje”.

Krzyszyna Rudzka-Przychoda

Ap 8:6-9

Siódma Pieczęć, 2019, olej, płótno, 120 × 90 cm

Przełamanie siódmej pieczęci, moment po wielkiej ciszy, w którym rozpoczyna się ostateczny czas, czas, w którym miłosierny Bóg oddziela dobro od zła po czym zsyła na umiłowaną ziemię śmierć i zagładę. Oddcedza przez gęste sito apokalipsy 2/3 ziemi, 1/3 roślin, 1/3 zwierząt, 1/3 ludzi. Oddziela sprawiedliwych od niesprawiedliwych – jak ziarno od plew...

Michał Rygielski

Ap 11:18–19

...i wielki grad /Ap 16:21/, 2019, drzeworyt, 140 × 100 cm

W swoich pracach wykorzystuję naturalną ekspresję warsztatu drzeworytniczego, która często współgra z materią drewna, wzbogacona charakterem techniki i własnymi wartościami niesionymi przez użyty materiał jest dla mnie wystarczającym środkiem wyrazu moich grafik.

Wojciech Sadley

Ap 1:1

Apokalipsa, 2017, jedwab malowany, 200 × 450 cm

W czasie wojny dwa razy stanąłem na granicy życia i śmierci. Świadomość *Apokalipsy*, którą znałem – i świadomość *Apokalipsy* i koniec życia sprawiły, że poczułem obejmującą miłość i do tej pory nieznaną spokój. W mojej twórczości *Apokalipsa* jest znakiem nadziei i pokoju.

Tomasz Sadlej

Ap 6:15–17

Zaćmienie, 2019, jedwab malowany, 300 × 420 cm

Praca sama w sobie stanowi odniesienie do zapisu z Patmos. Obraz plastyczny operuje innymi środkami wyrazu i nie wkracza w słowo. On je czyni czytelniejszym w tym co słowo wyrazić nie może. Przestrzeń słowa jest wypełniona zapisem św. Jana.

Aleksandra Simińska

Ap 8:12–13

Anioł z Aleppo, 2017, olej / płótno, 321 × 210 cm

Anioł z Aleppo to próba utrwalenia pamięci o mieście, które na oczach świata właśnie teraz w XXI wieku ginie. Kobiety, dzieci, starcy, młodzi ludzie, całe rodziny żyjący w Aleppo umierają od bombardowań, kul, pocisków, a świat na to patrzy i nie reaguje. Nienawiść, żądza władzy, przemoc, bratobójcze walki, zniszczenie, oświadczyły miastem. Czuję bezsilność. Nie chcę w to wierzyć, ale widziałam film z drona pokazujący spustoszone od nalotów domy, całe ulice, świątynie, ogromną, przerażającą ruinę największego miasta Syrii. Na moim przedstawieniu przebłyska już tylko miasto nocą, są płomienie i czerwone ptaki, czerwone od ognia budynki, granatowo-fioletowe niebo oraz pył czarno-białego grodu. Czarny Anioł stojący u dołu kompozycji – czy jest symbolem nadziei, odrodzenia? *Apokalipsa*, czyli zdjęcie zasłony ujawnia już tylko pustkę i groźną ciemność, pożary, gdzie krew zamienia się w ogień. Trudno to opisać, brakuje słów. Pozostaje mi tylko obraz.

Peter Smik

Ap 15:7–8

Aniołowie Apokalipsy: 1. Ap 8:7; 2. Ap 8:8; 3. Ap J: 8:10; 4. Ap 8:12; 5. Ap 9:12; 6. Ap 9:13; 7. Ap 11:15, 2020, zestaw 7 rzeźb ceramicznych, wym. 35 × 60 × 40 cm

Kiedy się coś podaje, składa się dłonie i tworząc w wyobraźni miskę. Wszystko może być w środku,

a jednak to, co daje, dostaje. Anioły ze skrzydłami trzymają się brzegów wyimaginowanej miski. Skrzydła przeszywają jak próżność, pióra ostre jak szpony. Za pomocą łyżek dają zmysły, emocje, nadzieję lub wiarę. Nie brzmią jeszcze jak trąby. Czekają na to, co dajesz, otrzymujesz, to wraca do ciebie.

Krzysztof Sokolowski

Ap 6:12-14

Niebo zostało usunięte jak zwój, który się zwija... – Znaki Apokalipsy 2019, 2019, tusz, złocenia, szelak, wosk, grunt kredowo-klejowy, relief, 94 × 55 × 3,5 cm

Wierzę, że w tym momencie dowiemy się wszystkiego o naszym wszechświecie. Zweryfikujemy całą naszą dotychczasową wiedzę. Odsłonią się przed nami wszystkie tajemnice o sposobie działania całego kosmosu. Zobaczymy to wszystko, co dziś jest dla nas abstrakcyjne i zrozumiemy to, czego nie możemy pojąć. Stanie się tak, ponieważ wszystko, co jest widzialne, słyszalne, odczuwalne, zostanie zwinięte „jak zwój, który się zwija”.

Zostaniemy oszołomieni pięknem tej struktury, fundamentu wszelkiej egzystencji i podstawy wszelkiego bytu. Wszystko nabierze sensu, upadną rzeczy nieprawdziwe i zbędne, wraz z nimi dusze omamione kłamstwem. Zostaną Ci, których dusze zleją się z pięknem całego stworzenia, które jest odbiciem bożej potęgi i chwały.

Moja praca usiłuje przedstawić piękno, którego szukam w wiedzy o świecie materialnym. Pomaga mi w tym nauka o materii ożywionej i martwej. Ona jest pięknem, które daje mi przedsmak piękna abstrakcyjnego nieba nad naszymi sprawiedliwie sądzonymi duszami. Ta abstrakcja sakralna nie przedstawia – to melodia, spokojna dla jednych, trwożna dla innych. Poczucie piękna płynącego z natury wszechrzeczy i istot jest najprawdziwszą ilustracją tamtego świata.

Monika Stefanowska

Ap 20:5-6

Ja to nie ja, 2018, drewno wypalane, gwoździe, 152 × 101 cm

Tekst *Apokalipsy* zdaje mi się być zwodniczo prosty, nastawiony na wzbudzanie w wyobraźni mocnych, lapidarnie nakreślonych obrazów. Spójna narracja została porzucona na rzecz osobnych, pojedynczych, mocnych uderzeń. Te zabiegi wcale nie ułatwiają orientacji w przestrzeni osadzonej pomiędzy tymi obrazami. Uczucie obcowania z tajemnicą jest nieodłączne. Autor rozkazuje, nie ma wątpliwości do tego, co będzie, co jest i co było; jest wyrocznią.

Wyrażenie *apokalipsa* zawiera samo w sobie nagromadzenie ludzkich lęków, przewidywań i jest nacechowane ujemnie. To lęk związany z tym, że świat znany odchodzi.

Jednak jest nadzieja. Autor tekstu obdarowuje nią czytelnika, przepowiadając tysiącletnie królestwo Chrystusa, w którym będą mogli uczestniczyć zasłużeni sprawiedliwi. To nadzieja sprawia, że „Biada, biada, biada mieszkającym na ziemi” nie jest końcem, a początkiem prowadzącym do oczekiwanego – lepszego życia w tysiącletnim królestwie. Ale czym miałoby być to królestwo? Czy to kraina szczęśliwości mająca coś wspólnego z rajem? Czym będzie się różnił czas bycia w owym królestwie od nie bycia czy teraźniejszości? W kontekście całej *Apokalipsy*, ten fragment jest optymistyczny, gdyż mówi o budowaniu, a nie rozpadzie. Tekst wywołuje we mnie pytania pozostawione bez odpowiedzi: Po co należy wypuszczać smoka? Na jak długo? Po co robić to cyklicznie? Czy smok (zło) jest narzędziem? Co ze złem, które jest w nas?

Moja realizacja plastyczna stara się podążać ścieżką wyznaczoną przez powyższe spostrzeżenia. Obraz pt. *Ja to nie ja* nie został stworzony z myślą o jednej konkretnej scenie, o oddaniu atmosfery tekstu, monumentalnej tragedii. Użyte narzędzia i metoda obróbki nie pozostawiają wiele miejsca na zniuansowania, gdyż starałam się oddać intensywną dynamikę narracji. Użyłam siekiery, gwoździ i ognia.

Rafał Strent

Ap 13:11-12

N, 1998, akryl, 81 × 100 cm

APOKALIPSA

Wiedza encyklopedyczna informuje, że nurt literacki zwany apokalipsą wywodzi się ze starożytnej Grecji i oznacza *utwór, którego tematem jest prorocza, zwykle pełna grozy wizja przyszłości, szczególnie czasów przed „końcem świata”*.

Jest oczywiste, że codziennie świat się kończy dla jednych, kiedy dla innych się zaczyna. Tak nam to Pan pomieszał, że nie możemy tkwić tylko w rozpacz i grozie – że radość życia musi przeplatać się z tym, co okropne. Bywają czasy, kiedy przeważa jedno lub drugie, ale w postaci absolutnej żadne nie może trwać wiecznie. Nawet w Auschwitz zdarzały się odruchy bohaterstwa albo zwykłej przyzwoitości. Podobnie i w sieci sowieckich łagrów. Głównie Uprawienie Łagieriej (Gułag) powstało dla sprawnej i najtańszej realizacji wizji „przebudowy człowieka” i wejścia na drogę industrializacji – a realizację apokaliptycznych planów powściągnięto dopiero wtedy, gdy mimo sprawnej administracji nie doliczono się miliona sowieckich obywateli! W czasach nieodległych i wciąż powracających, a to w Kambodży, w rwandyjskim Kigali, albo w jeszcze bliższej Srebrenicy... Zło nie ma końca.

Ale wróćmy do *Objawienia świętego Jana*. Wprawdzie analitycy formy przekazu utrzymują, że autorów wizji mogło być więcej, że dzieło nie jest jednorodne, że powstawało z biegiem lat – ale jakie to ma dziś znaczenie: liczy się przecież efekt artystyczny. Grecki rodowód wizji jest również wątpliwy, bowiem od zawsze i na zawsze ludzie lubili być niegroźnie straszeni, czy to w jaskini nad Jordanem, na skale w Morzu Egejskim, czy wreszcie przed telewizorem, gdzie programy typu *horror* cieszą się nieustannym powodzeniem. Dwa tysiące lat po św. Janie wcale nie jesteśmy mądrzejsi. Ani lepsi. Grecki rodowód przypomina, że dyktujący warunki rzymianie, zwłaszcza ich elita, mając kompleksy wobec wcześniej cywilizowanych Greków, używała ich języka jako dowodu swej wyższości. Dlatego wiele tekstów pisanych w czasach Jezusa to antyczna Greka! Przerabialiśmy to potem z francuszczyzną albo dziś z angielskim. Staroegipski hieroglif w kształcie byczej głowy zmienia się w hebrajskie *alef*, w arabskie *alif*, grecką literę *alfa* i wreszcie w łacińskie *A*. Znów się tutaj nie różnimy od naszych przodków. I chwała Bogu! *Apokalipsa św. Jana* jest dziś koronnym argumentem w obronie tezy, że postęp w sztuce nie istnieje. Nasza plastyczna odpowiedź na nią jako źródło inspiracji, może być albo ilustracyjna, albo metaforyczna, ale nigdy dosłowna, bo literalność odbija się od doskonałości! Jeśli na weryfikację wartości w sztukach wizualnych wystarcza dwieście lat, to teksty literackie wymagają więcej czasu. Pamiętamy, że obraz poprzedzał słowo o tysiące lat. Zwierzę z Jaskini Chauveta jest takie samo, jak w chwili powstania – gdy pisane słowo wymagało najpierw kodu wiążącego słowo z myślą. Kodu abstrakcyjnego, bo czymże jest zapis alfabetyczny czy jakkolwiek inny. Do tego różni się od innych w zgodzie ze źródłem. Ambicja budowy Wieży Babel wciąż daje się nam we znaki!

Ap 17:17-18; 18:1-3

Baustelle, 2015, rysunek, kredka, 100 × 70 cm

Wir, 2015, rysunek, kredka, 100 × 70 cm

Archanioł G., 2015, rysunek, kredka, 100 × 70 cm

Jak żywe są po dziś dzień inspiracje *Apokalipsą św. Jana*, niech świadczą próby dialogu czy to w wierszu Rafała Wojaczka z listopada 1968 roku: *Sól w nasze rany, cały wagon soli, By nie powiedział kto, że go nie boli. Piach w nasze oczy, cały Synaj piasku, by nie powiedział kto, że widzi jasno* (etc.), czy w teatrze Jerzego Grotowskiego ze słynnym *Apocalypsis cum figuris* pokazywanym z najwyższym uznaniem aż do 1980 roku. Można mieć różne zdanie o obydwu dziełach, ale znaczą one przecież, że świętojańska wizja jest wciąż żywa i ważna dla kolejnych pokoleń. Poznawszy osobiście Wojaczka, zawsze będę uważał, że to był naprawdę wybitny poeta karmiący teksty własnym, upodlanym życiem. Nie mamy żadnych świadectw z życia św. Jana – może i on, jak wielu późniejszych twórców, pisał w wizjonerskim uniesieniu. Tytuł artystów czerpało z jego talentu, biorąc na warsztat temat Sądu Ostatecznego: van Eyck, Bosch, Memling, van der Weyden, Dürer, a z późniejszych Michał Anioł, Rubens, Dali czy Lebenstein. Celowo pozbawiłem ich imion, żeby sprawiedliwości stało się zadość: św. Jan nie ma nazwiska, ale i bez tego jest nieśmiertelny. Jeden taki był i wystarczy! Być może i z tej wystawy wyrośnie z czasem coś równie wspaniałego. Warto sięgać po takie teksty jak *Apokalipsa św. Jana*. Mieści się w nich bowiem nie tylko źródło każdego rodzaju ekspresji, ale i niezmiernie wyobraźnia, której wszystkim nam nigdy za wiele. Pisząc w 1996 roku tekst laudacji z okazji nadania stopnia doktora *honoris causa* wybitnemu humaniście Umberto Eco, pozwoliłem sobie na następujące zdanie: „Gdyby wszystkie wcześniejsze wyrazy uznania zamienić na lapidarne słowo, jak przy nadaniu orderu, brzmiałoby ono: ZA WYOBRAŹNIĘ” – co uczonemu przypadło do gustu. Sadzę, że i św. Jan nie miałby nic przeciw temu. Fascynujące wizje z Patmos nie wymagają ilustracji, same są dość wyraziste, aby kolejne generacje mierzyły się z nimi po swojemu. Wyobraźnia to także dar Boży. Na tym przecież polega waga Pisma, Księgi Ksiąg, że w przeciwieństwie do milionów ton literatury-makulatury ona jedna nie starzeje się, jest wciąż żywa, siejąc nadzieję i nasiona wyobraźni. Ciekaw jestem, co by się stało, gdybyśmy wszyscy obecni na tej wystawie otrzymali jedno zadanie: „Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów – a na głowach jego siedem diademów. I ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej dziecię”. Pewnie mielibyśmy sale pełne różnorodnych obrazków, jak na festiwalu ilustracji. Tymczasem pamiętamy definicję prawdziwego dzieła sztuki, którą sformułował Mircea Eliade: absolutnie niezbędną jego częścią jest element tajemnicy! Niech więc tak zostanie. Niech każdy z twórców i współtwórców (czyli widzów) dopowie sobie resztę, tak jak to się działo przez ubiegłe dwa tysiące lat. Niech problem dosłowności pozostanie otwarty, jak otwartą księgą jest Pismo...

Krystyna Szalewska-Gałdyńska

Ap 12:17

Morze zła, 2019, rysunek, akwarela, replika autorska 70 × 50 cm

Zło w postaci Bestii pełza po bagnistym grzęzawisku morza: „Smok stanął przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej Dziecię”. Rozwarł swą paszczę dla bluźnierstw przeciwko Bogu i Niewieście... Wokół ramienia krzyża pojawia się blask jutrzenki – znak, że wszelkie czeluści zła i ryk demonów zostaną pokonane. „I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa” (Ap 12:17).

Marek Szary

Ap 15:1-8

Aniołowie z plagami, 2019, ołówek, kredka, papier, 100 × 70 cm

Fragment *Apokalipsy* 15:1 obrazuje hołd Mojżesza i pieśń Baranka. Rysunek w sposób skrótowy ukazuje oddanie hołdu przez Mojżesza dla Baranka, ukazanego jako jeden z aktów kultu miłosierdzia bożego „Jezu ufam tobie”. Jest on widzialnym znakiem obecności Boga przywołującej Jego triumf.

Henryk Szkutnik

Ap 16:18-21

Apokalipsa św. Jana 16:20, 2019, olej, płótno, 80 × 100 cm

Apokalipsa św. Jana 16:21 - I, 2019, olej, płótno, 80 × 100 cm

Apokalipsa św. Jana 16,21 - II, 2019, olej, płótno, 80 × 100 cm

Namalowałem trzy obrazy do następujących słów *Apokalipsy św. Jana*: „Wszystkie wyspy znikły i nie odnaleziono [żadnej] góry” (Ap 16:20) – 1 obraz; i 2 obrazy do słów „A wielki grad – o wadze prawie talentu – spadł z nieba na ludzi. Ludzie jednak bluźnili Bogu za plagę gradu, gdyż była to plaga ponad miarę” (Ap 16:21).

W *Apokalipsie św. Jana* narzędziem Gniewu Bożego jest natura. Stworzona przez Boga jako potęga tysiącokrotnie większa od jakichkolwiek możliwości ludzkiej woli i rozumu. Ta sama, z którą obcujemy na co dzień, walczymy z nią, albo próbujemy być jej częścią. Grozę i zapowiedź plag apokaliptycznych znajdujemy często w naturalnych zjawiskach, które zapładniają wyobraźnię artysty, niezależnie od przyjętego tematu.

Bożena Szmelter-Fausek

Ap 12:5-6

Niewiasta obleczone w słońce, 2020, technika wielowarstwowa, olejna, deska, 80 × 47 cm

Niewiasta jaśnieje jak słońce, ponieważ jest brzemienna i nosi Jezusa Chrystusa, który jest Odblaskiem Ojca. Jest piękna, jak księżyc, który świeci światłem odbitym od słońca, tak, jak piękno, które pochodzi od piękna samej Trójcy Przenajświętszej. Niewiastę przemienia pełnia Łaski Bożej i otacza Boża Świętość. Korona utworzona z dwunastu gwiazd jest znakiem władzy królewskiej. Gwiazdy symbolizują dwanaście pokoleń Izraela, tworzących naród wybrany, żeby przygotować przyjście na świat Syna Bożego, Odkupiciela. Matka Boża porodziła Dziecię, które zostało zabrane przez anioły do tronu Boga Ojca.

Urszula Ślusarczyk

Ap 21:18-22

Bez tytułu I, dyptyk, 2018-2019, 135 × 60 cm, 135 × 60 cm

Bez tytułu II, dyptyk, 2018-2019, 135 × 60 cm, 135 × 60 cm

Naszym życiowym udziałem staje się ambiwalentne doświadczenie: z jednej strony poczucia chaosu, niepokoju i presji aktualności. Z drugiej zaś strony odnajdujemy w sobie wolę poszukiwania i współtworzenia ładu i sensu. Szukając pełni scalającej sacrum i profanum, zwracamy

się ku Tajemnicy. Na płaszczyźnie malarskiej można to nazwać próbą przekraczania materialności obrazu.

Iga Świącicka

Ap 22:6-7

Nasycenie, 2019, olej, płótno, 160 × 160 cm

NASYCENIE

Nasycenie jest wypełnieniem prawdy – szczęściem.

Prawda to trwające istnienie, wszech-jednia, to żyjąca oddychająca Istota. Tomasz z Akwinu mówi – istnieje tylko Bóg – jedyny Byt będący Aktem istnienia, inne byty tylko partycypują – otrzymują istnienie od Niego.

Kolor czerwieni wyraża głębokie wnętrza daje wrażenie pewności, stabilności.

W antyku i średniowieczu czerwień była bliska światłu, zarezerwowana dla najwyższych godności.

Jerzy Jan Tomaszek

Ap 11:18

Siódma trąba, Ap 11:15-18, 2020, akwarela, papier, 80 × 100 cm

Jestem naocznym świadkiem skutków strasznego trzęsienia ziemi, jakie jest zapowiedziane w *Apokalipsie* i cudem je przeżyłem. Największe trzęsienie ziemi od 100 lat w 2016 roku w Japonii. Nie muszę wymyślać jak to będzie wyglądać, ja to widziałem, więc przeżyłem przedsmak Sądu Ostatecznego.

Ludzie nie mają o tym pojęcia..., a ja cały czas żywię nadzieję, że w tym strasznym czasie Bóg ulituje się nad tymi, którzy może ze strachu, ale zegną przed nim kolana.

Moje przesłanie to NADZIEJA.

Przecież może być różnie...

Sądy Boskie mogą być zmienione i były, nawet nie wiemy o tym.

Wierzę, że na odgłos trąby wszyscy ludzie, za przykładem Starców, upadną na kolana i oddadzą pokłon Bogu, i ani Smok, ani Bestia ich nie zwiódą.

Andrzej Tomczak

Ap 1:9-16

Sztandar – Wizja początkowa, 2019, fizełina, tkanina, drewno, 280 × 125 cm

Pan Bóg kieruje do przebywającego na wyspie Patmos Jana Ewangelisty, słowa ważne i poruszające: „Czy słyszysz mnie Janie? Zapamiętaj co do ciebie mówię i napisz listy do siedmiu kościołów w Azji”.

Jan powiada: „(...) obejrzałem się, aby zobaczyć głos, który mówił ze mną. Gdy się obejrzałem zobaczyłem siedem złotych świeczników. Pomiędzy świecznikami kogoś, kto wyglądał jak Syn Człowieczy.... podobny był do słońca, które jaśnieje w swej mocy.

– Janie, napisz listy do siedmiu kościołów: w Efezie, Smyrnie, Pergamonie, Tiatyrze, Sardes, Filadelfii i Laodycei”.

Od lat tworzę cykl *Listy z Prowincji*. Każda praca – list dotyczy ważnych dla mnie przeżyć i spraw. Niekiedy człowieka, czasem idei, miejsca czy szczególnego wydarzenia. Są one połączeniem tekstu i rysunków tworzonych na gorąco, w danej chwili, kawałków zdjęć, guzika, listka czy ptasiego piórka..., ale przede

wszystkim są moją, bardzo szczególną i osobistą wypowiedzią artystyczną oraz próbą zapisania przemijania. Czy to jest przypadek (?) – Janowe listy do kościołów w Azji i moje, tu i teraz, pisane od lat. Tak powstała moja praca na wystawę. Jest jednocześnie listem i sztandarem, pokryta tekstem *Apokalipsy* opisującym wstępne widzenie św. Jana. Niesie każdemu z nas słowa wypowiedziane przez samego Jezusa Chrystusa. Nie namalowałem wizerunku Syna Człowieczego. Zawiesiłem przed sztandarem stary, zniszczony krzyż stojący kiedyś na czyjeś mogile Marianowskiego cmentarza, porzucony w śmietniku. Podniósł i podarował mi go kilka lat wstecz ksiądz Jan Dzik, proboszcz tamtejszej parafii i przyjaciel artystów, organizator Międzynarodowych Spotkań Artystów. Wykoślawiony, z resztkami łuszczących się farb i śladem po metalowej figurce Jezusa. ON jest tam nadal, jest tym samym Synem Człowieczym widzianym pośród siedmiu świeczników przez Jana, mimo, że jest tylko śladem. Śladem, którego znaczenia nic i nikt nie jest w stanie zatrzeć.

Pod sztandarem, na starej grubej desce leżącej na podłodze, zapaliłem siedem świec, symbolizujących siedem kościołów w Azji Mniejszej.

Ukończyłem „moją Apokalipsę”! Było ciężko. Takiej przyduchy nie pamiętam od lat. Widocznie tak musiało być, bym uzmysłowił sobie w jak niezwykłym wydarzeniu biorę udział. Czy mogę? Mogłem.

Michał Träger

Ap 14:6-11

Bez tytułu, 2019, olej, płótno, 100 × 80 cm

Obraz dotyczy fragmentu – „Trzej aniołowie zwiastunami sądu”, a szczególnie najbardziej konkretnego dla mnie: „który uczynił niebo i ziemię, morze i źródła wód”.

Niebo, ziemia i woda. Toruń, Wisła i niebo w górze. Anioł w lewym górnym rogu inspirowany jest aniołem z łuku tęczowego z Kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu.

Aleksandras Vozbinas

Ap 17:1-5

Ap 17:1 – I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, 2019, olej, płótno 100 × 80 cm

Moje próby interpretacji *Objawienia św. Jana* można potraktować jako poszukiwanie metafory plastycznej. Zdaję sobie sprawę, że znaczenie *Objawienia* dzisiaj jest postrzegane w inny sposób, niż wtedy, gdy zastało napisane. To, co jest transcendentalne, nie jest możliwe do pojęcia „perfekcyjnie”, tym bardziej, aby przekazać odpowiedni obraz. Więc próbowałem użyć języka znaków, obrazów... Nawiasem mówiąc, sam obraz, niezależnie od tematu lub gatunku, nigdy nie jest jednoznacznie szyfrowany. Zawsze jest to zagadka, niepewność, przestrzeń do fantazji i zgadywania.

Andrij Vynnychok

Ap 19:11-21

Jeździec na białym koniu, 2019, akryl, płótno, 80 x 70 cm

...Trudną sprawą jest mówić o swoim malarstwie, zostawiam to dla krytyków sztuki. Wczytywałem się w tekst *Apokalipsy* i starałem się tekst przeczytany ujawnić na płótnie w sposób malarski – jak to widzę jako artysta malarz.

Oksana Vynnychok

Ap 20:11-12

Ap 20:11-15, 2019, szkło, technika własna, złocenie, 80 × 80 cm

Kompozycja złożona z rombu i 4 trójkątów, w całości tworzy kształt nawiązujący do tzw. „gwiazdy Paruzji”, która w chrześcijańskiej ikonografii jest symbolem ostatnich czasów. Koniec czasów – aniołowie zwijają niebo. Chrystus w majestacie z cherubinów, serafinów i tronów trzyma w dłoni otwartą księgę życia i śmierci, rozważając nad losami grzeszników, którzy wychodząc z ziemi i wody, trafiają do rzeki ognia piekielnego.

Krzysztof Wachowiak

Ap 9:1-6

I zobaczyłem gwiazdę z nieba I, 2019, olej, płótno, 120 × 90 cm

I zobaczyłem gwiazdę z nieba II, 2019, olej, płótno, 60 × 73 cm

I zobaczyłem gwiazdę z nieba III, 2019, olej, płótno, 120 × 90 cm

Obraz *Chmura nad miastem* jest jednym z wielu, w których próbuję zilustrować wspomnienia rodziny z powstania warszawskiego, wiedząc zresztą, że są to próby daremne i co najwyżej mogą być świadectwem mojej wyobraźni. To samo dotyczy *Apokalipsy*, gdzie świadectwo żywej osoby zastępuje literatura (nawet o takim znaczeniu). Miejmy nadzieję, że obrazy, które powstaną, będą zawierały jakąś część tego dramatu.

Jan Wasiński

Ap 13:1-2

Bestia z Morza, 2010, olej na płótnie, technika mieszana + LED, 60 × 180 cm

BESTIA Z MORZA

Woda to tajemnica. Substancja pierwotna, życiodajna i śmiercionośna. Wszechobecna, rozdzielona stwórczą mocą na tę *pod* oraz tę *nad* sklepieniem Ziemi. To z wody wyłoniły się lądy i zaistniało życie, które na ląd wypełzło.

Morskie odmęty zawsze wydawały mi się najbardziej zagadkowym miejscem na całym globie. Bezkresne lasy północy, równikowe dżungle, górskie szczyty i grotty czy nieprzebyte lodowe lub piaszczyste pustynie zdają się mieć niewiele do ukrycia w obliczu sekretów kryjących się pod wodną taflą oceanów. To podejrzenie niezwykłego zrodziło się z pierwszego wrażenia, jakie odcisnął na mojej kilkuletniej wyobraźni siny, zimny, ciemny i mętny jak zupa Bałtyk. Pod jego powierzchnią wyczuwałem obecność istot pradawnych, wielkich i złowrogich. Jednocześnie magnetycznie intrygujących, zachwycających kolorami i kształtami.

Prezentowany na wystawie obraz nie jest z założenia ilustracją tekstu. Nie powstał z inspiracji żadnym konkretnym tematem. Wypełniony symbolami utwór jest raczej dziełem wizji doświadczanej w trakcie plastycznego opracowywania płótna, które od samego początku miało być podłożem pod zupełnie inny obraz. Dekadę temu. Sięgnąłem wówczas po temat, który zwyczajnie mnie przeciążył, emocjonalnie wyczerpał i przygnębił. Ostatecznie poddałem się i pozwoliłem by niedoskonałe kształty zalała „woda”. Utopiłem je w chromatycznej toni. Zmaganie z nieokiełznanym tematem i podobrazem, które uparcie nie chciało się poddać woli malarza zrodziło utwór będący owocem spotkania przypadku z przeznaczeniem. Jego swoista atmosfera upewnia mnie, że obraz został „odkryty”. Stał się dokładnie

taki jaki miał być. W organicznej otchłani pigmentów i spoiw zacząłem dostrzegać formy. Niektóre podkreślałem – inne gasiłem. Chaos nabrał kształtów o symbolicznych znaczeniach, by ułożyć się w sieć opowieści. Opowieści przeplatających się ze sobą w ramach płótna i niczym sen czy przepowiednia, otwartych na interpretacje – zależne od kontekstu, serca i sumienia odbiorcy. Dziś ów obraz pojawia się pośród innych dzieł, w przestrzeni wystawy: *Znaki Apokalipsy* niczym jedna ze stron nigdy niekończącej się historii, której narratorem jest każdy kto ją czyta.

Elżbieta Wasylyk

Ap 3:1-6

Białe szaty – List do Kościoła w Sardes, 2015, akryl, olej, płótno, 220 × 280 cm

(Ap 3:1-3) Modliłam się, gdy podeszła do mnie grupa radosnych osób. To byli ci sami, którzy wcześniej schodzili i wchodzili po drabinie ginącej w błękicie. Zobaczyłam, że jestem ubrana w białą suknię. Właściwie oni zwrócili mi na nią uwagę i na fakt, że jest poplamiona. Przerwali moje zakłopotanie mówiąc, że mogą ją wziąć i przynieść czystą. Nie pamiętam, jak długo czekałam. Moją nagość otuliło światło, które jak rozgrzewający kompres leczyło mnie całą. Mijały dni i noce. Malowałam, gotowałam, prałam...

Poznawałam siebie. Uczyłam się kochać i przebaczać. Głęboko w sobie widziałam umęczonego Jezusa. Śniłam, że wciąż jestem spragniona, pomimo, że opróżnione przeze mnie butelki wypełniają ogromną przestrzeń. Potem widziałam wilgotną czarną ziemię, gotową pod zasiew.

Białe szaty, 2019, akryl, olej, płótno, 130 × 90 cm

(Ap 3:5) Obraz zatytułowany *Białe szaty* ukazuje osoby, które przyjęły zbawienie, które płuczą swoje szaty we Krwi Baranka; których imiona są zapisane w *księdze życia*. W mocy Ducha Świętego idą tam, dokąd Jezus zamierza się udać.

Zdzisław Wiatr

Ap 13:13-15

Ja cię zniszczę, 2017, technika mieszana, druk wypukły, rysunek, 100 × 70 cm

Ja cię zniszczę, 2017, technika mieszana, druk wypukły, rysunek, 100 × 70 cm

W roku 2017 w ramach realizacji projektu kafkowskiego, *Kafka przełamujemy granic*, przypadł mi do zobrazowania aforyzm 10, który brzmi: „A tak naprawdę to wniknął węń potworny szatan, za którym bieży do posługi masa pomniejszych czartów”. Zobaczyć szatana, bestię, za którą podąża masa pomniejszych czartów „ułatwiła” mi sytuacja, w której usłyszałem „za moimi plecami potężny głos”: „Ja cię zniszczę ja cię nienawidzę”. Zapamiętałem wizerunki i grymasy pomniejszych czartów wyrażające nieuzasadnioną złość, zapamiętałość w pragnieniu zniszczenia, każdego kto myśli inaczej.

Ap 19:19-21

Ap 19:19-21, 2019, technika mieszana, druk wypukły, rysunek, 100 × 70 cm

Czy to szatan, czy to bestia, zawsze ich wizerunek będzie formą trudną do określenia, gdyż podlega on nieustannej zmianie i trudno przewidzieć ich kolejne kształty. Moim zdaniem, zasadniczym elementem kształtującym wizerunek Bestii jest właśnie słowo, przekazywane przez mające formę postaci. I to słowo, równoległe, w różnych miejscach nieustannie wypowiedane przez zastępy pomniejszych czartów sprawia, że Bestia jest tak trudna do schwywania, a wraz z nią, czyniący fałszywe znaki.

Marzena Wilk

Ap 22:1-5

Woda życia, 2019, szkło termoformowane i palnikowe, 100 × 45 cm

Rzeka jako Duch Święty, ożywczo dążący do odsłonięcia oblicza Boga, źródło napętniające człowieka, by dążył ku światłu,

Światło będące poszukiwaniem Boga wcielonego, który stworzył Artystę i obdarował mocą twórczą na swoje podobieństwo,

Tron jako Oblicze Boga, któremu Artysta poświęca dzieło.

Woda, aby przejrzeć się i zastanowić – zbawienie czy zatracenie?

Tomasz Właźlak

Ap 20:12-15

Nad brzegiem, 2019, animacja komputerowa, czas: 10 min (projekcja zapętłona)

Położone nad brzegiem niespokojnych wód fantastyczne królestwo, pełne bogactw, pięknych zamków, świątyń oraz spokojnych domostw otoczone jest solidnym murem chroniącym szczęśliwe życie mieszkańców przed przybywającymi na łodziach intruzami chcącymi zniszczyć harmonię panującą w królestwie.

Andrzej Wojciechowski

Ap 13:9-10

Miercie w oczy, w serce i w czoło, 2019, węgiel, płyta, 150 x 75 cm

Ofiara..., ofiara własnego siebie.

„Ksiądz Piotr Sosnowski został aresztowany i następnie rozstrzelany 27 października 1939 roku w Rudzkim Moście k. Tucholi. (...)

Naoczny świadek egzekucji, w swoich wspomnieniach opisuje, jak wychodząc z więzienia w Tucholi razem 32 mężczyznami aresztowanymi w Bysławiu, rozpoznał księdza Piotra Sosnowskiego. Był sam w ciężarówce, klęczał i modlił się. Następnie przywitał się ze swoimi parafianami podając każdemu rękę. Parafianie zapytali swego duszpasterza, dokąd Niemcy ich wywożą. (...)

– Na śmierć – taką odpowiedź uzyskali od ks. Sosnowskiego, który zachęcał wszystkich do żalu za grzechy i spowiedzi. (...)

Nagle samochód skręcił w stronę lasu. Po krótkim postoju wyznaczono 20 mężczyzn do kopania grobu. Plac na zbiorową mogiłę był już przygotowany, wymierzony teren w kształcie kwadratu. W czasie kopania grobu, ksiądz Sosnowski ciągle namawiał do modlitwy, do żalu za grzechy. – Jak będą do nas strzelać, to starajcie się patrzeć w niebo – miał podpowiadać. (...)

Przyszła w końcu kolej na rozstrzelanie księdza.

Stał on wyprostowany, pośród zabitych współwięźniów, których starannie na śmierć przygotował. Teraz sam się do niej przygotowywał, pełen ufności w Boże miłosierdzie. Świadczenia wspominają, że z rozkazu esesmana Ernesta Gehrta z Tucholi, należącego do Selbstschutzu, wycelowało w niego 3

hitlerowców, jeden mierzył w serce, a dwóch pozostałych prosto w oczy”².
Zjednoczenie z Chrystusem, wierność. I nic, poza tym.

Anna Wysocka

Ap 9:16–19

Krzyk, 2016, spawany metal, akryl, 90 × 90 × 34 cm, kubik 30 × 30 × 128 cm

Wyk, 2015, spawany metal, akryl, 110 × 50 × 42 cm, kubik 41 × 41 × 128 cm

Dwa łby, 2016, metal, akryl, 117 × 130 × 50 cm, kubik 34 × 34 × 128 cm

Prace *Krzyk*, *Wyk* i *Dwa łby* należą do cyklu *ŁBY*, nad którym pracowałam w latach 2015–2017. To prace inspirowane końskimi łbami, będące wyrazem moich lęków, związanych z dramatyczną sytuacją na świecie. Ataki terrorystyczne, prześladowania niewinnych ludzi sięjące śmierć, paraliżowały mnie. Musiałam wyrazić to w pracy twórczej, wykrzyczeć, wypłakać... Jednocześnie od zawsze byłam bardzo uwrażliwiona na cierpienie zwierząt, szczególnie koni, majestatycznych, mądrych, emocjonalnych zwierząt, pokonujących straszną drogę do rzeźni i tam bestialsko mordowanych. Te wszystkie cierpienia przenikają mnie na wskroś...

Adam Zapora

Ap 4:6–11

Ap 4:6–11, 2019, tryptyk, akryl / płótno, 110 × 330 cm

Tryptyk *Ap 4:6–11* stanowi niemal dosłowną ilustrację wersetów z *Objawienia św. Jana*. W środkowej części ukazany został Tron, na którym zasiada Baranek, wielooki, poruszony, otoczony sferami niebieskimi podtrzymywanymi przez anioły – Trony. Na skrzydłach bocznych przedstawione są bestie uskrzydłone z głowami lwa, byka, człowieka i orła. One także posiadają wiele oczu zarówno na obliczach jak i na skrzydłach. Towarzyszą im zastępy anielskie oraz postaci starców. Rozbicie formy, ruch i nierealność mają podkreślić wizyjny charakter obrazowanego objawienia.

Piotr Zaporowicz

Ap 20:7–10

**Armagedon rozpocznie się nad Wisłą, 2020, video-art, czas ok. 2 min 30 sec.,
dźwięk – fragment kompozycji muzycznej *Apokalipsa* autorstwa Marcina Gumieli**

Spalony Gog, 2019, technika mieszana, 70 × 300 cm

Spalony Magog, 2019, technika mieszana, 70 × 300 cm

Zainspirowany fragmentem *Apokalipsy* pt. *Ostateczne zwycięstwo*, postanowiłem zrealizować impresję wideo tworząc zdjęcia za pomocą zwykłego aparatu w telefonie komórkowym. Tłem akcji stały się mroczne, „apokaliptyczne” uliczki, piwnice Starego Fordonu, na których jak zjawy pojawiają się Magog i Gogog wezwani przez szatana do ostatecznej walki dobra ze złem. Jako tło muzyczne wykorzystałem część monumentalnej kompozycji pt.: *Apokalipsa* autorstwa Marcina Gumieli. Dwie pozostałe prace

² Za: <https://www.salon24.pl/u/ksiegahonoru/684635,piotr-sosnowski-sluga-bozy>, dostęp z dn. 02.06.2020 r.

Spalony Magog i *Spalony Gog* zostały stworzone na potrzeby video i są „materialnym dowodem”, iż ostateczna walka została wygrana na Krzyżu Zbawienia.

Grażyna Zielińska

Ap 14:12-13

Jedność Twarzo-Maski, 2020, olej, płótno, 120 × 160 cm

Tu jest wytrwałość świętych, tych, którzy wcielają w życie przykazania Boga i wiarę w Jezusa (Ap 14:12). A ich niezłomność, wytrwałość, wiara, droga ku doskonałości, walka bez walki... w praktyce swojego codziennego życia odciska swe piętno na Twarzy, która jest znakiem tożsamości Człowieka, dzięki walce często z prometejskim wysiłkiem, pod prąd, w zmaganiu się z własną maską i twarzą – osiągają świętość. To jest taki stan jedności w samym sobie, kiedy wszelkie dwoistości, sprzeczności, dualizmy, zamaskowania TWARZY I MASKI osiągają stan równowagi. Homeostaza to stan jedności dwóch przeciwieństw, zgranie w doskonały sposób TWARZY i MASKI, aby stanowiły JEDNO. To jest prawda ontologiczna o człowieku, który bez tego ścierania się nie dowie się kim jest, nie pozna swojej tożsamości.

Na przykładzie Błogosławionego Ks. W. S. Frelichowskiego z końca XX wieku pragnę pokazać (...) jak trudno jest oddzielić jedno od drugiego, kiedy harmonia i jedność oraz braterstwo także z samym sobą osiągnęło stan równowagi. Ich, „świętych” wiara w Jezusa, Jego przykazania, wiara wcielona w życie poprzez czyny, w jedności z samym sobą, w zgodzie z własnym sumieniem, owocuje spokojem na TWARZY i za życia i po śmierci. To Tajemnica TWARZO-MASKI, która jest nierozdzielna.

Szczęśliwi, którzy potrafili czynić z ufnością dobro na ziemi. Pozostała MASKA jako symbol zamaskowania ich ciężkiej pracy, walki z sobą samym, pokonywania konfliktów wewnętrznych, ukrywania lęku, który także im towarzyszył, bo byli ludźmi. Szczęśliwi w zastygnięciu, w zatrzymaniu – przypominają o trudach istnienia i urzeczywistniania poprzez wcielanie w praktyce życia Ideałów Jezusa...

Więcej informacji:

www.csw.torun.pl

zwiedzaj.csw.torun.pl



csw.torun



cswtorun



STOWARZYSZENIE
PRZYJACIÓŁ WYDZIAŁU
SZTUK PIĘKNYCH



UNIwersytet
MIKOŁAJA KOPERNIKA
W TORUNIU
Wydział Teologiczny

INSTYTUCJA
WSPÓŁPROWADZONA
I WSPÓŁFINANSOWANA
PRZEZ



GINA MIASTA
TORUŃ

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Województwo
Kujawsko-Pomorskie



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Dofinansowano z budżetu
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY MEDIALNI



PARTNERZY TECHNOLOGICZNI

